

# Władysław Froch

---

## Lubelska szkoła parafialna w XV wieku

---

Rocznik Lubelski 9, 190-219

---

1966

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## I. POCZĄTKI I ROZWÓJ SZKOŁY LUBELSKIEJ

Najstarszy dokument świadczący wyraźnie o istnieniu szkoły lubelskiej pochodzi z 1406 roku. Stwierdza on, że w tymże roku rada miejska w Lublinie pokryła koszty remontu czy budowy szkoły<sup>5</sup>. Pośrednim dowodem istnienia tej szkoły na początku XV wieku jest fakt zapisania się do Akademii Krakowskiej w latach 1402—1406 czterech studentów pochodzących z Lublina. Jeden z nich, Marcin, zapisany do Akademii w 1402 roku już jako rektor kościoła w Kraśniku, uczęszczał prawdopodobnie do szkoły lubelskiej w ostatnich latach XIV wieku<sup>6</sup>.

Łukaszewicz stwierdza, że szkoła parafialna w Lublinie istniała już w początkach XIV wieku, nie popiera jednak swojego sądu żadnym dowodem<sup>7</sup>. Znaczący badacz przeszłości Lublina ks. J. A. Wadowski uważa, że mieszczanie lubelscy dzięki szkole parafialnej przewyższali okoliczną szlachtę wykształceniem już od czasów Kazimierza Wielkiego<sup>8</sup>. Niestety, także nie podaje dowodów przemawiających za tym twierdzeniem.

Mimo braku oczywistych argumentów potwierdzających istnienie szkoły lubelskiej w XIV wieku, należy jednak podkreślić, że prawdopodobieństwo jej założenia w tym czasie jest bardzo duże. W drugiej połowie tego wieku w Lublinie istniały nie tylko odpowiednie warunki do jej działalności, lecz nawet szkoła ta była konieczna tak dla miasta, jak i dla całego archidiakonatu. Do archidiakonatu lubelskiego należało wówczas około 30 parafii<sup>9</sup>, potrzebujących odpowiedniej liczby duchownych, nauczycieli itd. W średniowieczu kształceniem duchowieństwa zajmowały się nie tylko szkoły katedralne, kolegiackie i klasztorne, ale także większe szkoły parafialne dysponujące odpowiednimi nauczycielami<sup>10</sup>. W Lublinie, będącym siedzibą archidiakonatu i skupiającym wielu duchownych, taka możliwość istniała.

Lublin w drugiej połowie XIV wieku rozwijał się szybko jako miasto kupców i rzemieślników, zajmując wtedy obszar dzisiejszego Starego Miasta i miał prawdopodobnie już kilka tysięcy mieszkańców<sup>11</sup>. Istnienie szkoły w tak ludnym mieście motywował więc jeszcze i ten wzgląd.

Najstarsze dokumenty odnoszące się do szkoły lubelskiej świadczą o jej ścisłym związku z kościołem i z radą miejską. To powiązanie wynikało m. in. stąd, że rada miejska była patronem kościoła, przy którym funkcjonowała szkoła. Do obowiązków rady należała inicjatywa w za-

T. I. Petersburg — Lwów 1898, s. 40; T. II. Petersburg — Lwów 1903, s. 56; T. III. Petersburg — Lwów 1903, s. 126, 150, 160, 183; J. Łukaszewicz *Historia szkół w Koronie i W. Ks. Litewskim od najdawniejszych czasów do 1794 r.* T. I. Poznań 1849, s. 12.

<sup>5</sup> *Album studiosorum Universitatis Cracoviensis*. T. I. Cracoviae 1887, s. 20—22. Z Lublina pochodzili następujący studenci krakowscy — „Neco Hinconis de Lublin”, „Martinus Closurni de Luberim (!) rector ecclesiae in Crassnik”, „Joannes Brunik de Lublin”, „Georgius Joannis de Lublonia”.

<sup>6</sup> A. Wadowski Odpis dokumentów dotyczących kościoła św. Michała w Lublinie, znajduje się w Zakładzie Dokumentacji PAP w Krakowie, rkps 2377/I.

<sup>7</sup> J. Łukaszewicz *op. cit.*, s. 12.

<sup>8</sup> J. A. Wadowski *op. cit.*, s. 28, 1168.

<sup>9</sup> P. Szafran *op. cit.*, s. 117—121.

<sup>10</sup> A. Karbowski *op. cit.* T. II, s. 274—276.

<sup>11</sup> J. A. Wadowski *op. cit.*, s. 20, 23, 24; J. Kłoczowski (*Lublin po nadaniu prawa miejskiego*. W: *Dzieje Lublina*. T. I. Lublin 1965, s. 49) uważa, że Lublin w XIV w. mógł mieć najwyżej 3 tys. ludności.

kresie zakładania różnych instytucji kościelnych<sup>12</sup> oraz opieka nad nimi. Szkoła parafialna w Lublinie była instytucją kościelną i równocześnie miejską. Niektórzy historycy z faktu subwencjonowania jej przez miasto sądzą, że inicjatorem jej założenia była właśnie rada miejska<sup>13</sup>. Nie ma jednak dowodu na to, że lubelska szkoła została założona przez radę miejską, tym bardziej, że mogła ona istnieć jeszcze przed powstaniem rady miejskiej<sup>14</sup>.

O udziale rady lubelskiej w zarządzaniu szkołą już w I połowie XV wieku świadczy dokument z 1422 roku. Rada miejska przyjmuje wtedy Marcina z Lublina na stanowisko rektora szkoły, dając mu w formie zapomogi (*ad sui solatium*) dwie grzywny. Po trzech miesiącach zatrudnia go także w charakterze notariusza miejskiego i płaci kwartalnie 60 gr, aż do roku 1426. Marcin był rektorem szkoły do 1429 roku, lecz przez ostatnie trzy lata nie otrzymywał wynagrodzenia od rady, stąd wniosek, że wtedy już nie był notariuszem i dlatego nie otrzymywał stałego uposażenia<sup>15</sup>. Również z ordynacji Zbigniewa Oleśnickiego nie wynika, by rektor otrzymywał stałe wynagrodzenie od rady miejskiej.

Dokładna data wydania ordynacji szkoły lubelskiej nie jest znana. Jej potwierdzenie na sejmie piotrowskim w 1496 roku wspomina o piśmie i wyroku Klemensa z Przybysławic, archidiacona lubelskiego z 1443—1459 roku. Prawdopodobnie ordynacja została wydana przy okazji sporu archidiacona Klemensa z Przysławic, z rajcami lubelskimi o dom kaznodziei znajdujący się obok muru obronnego w pobliżu kościoła. Ks. Wadowski stwierdza, że spór o dom kaznodziei został rozstrzygnięty na korzyść Klemensa z Przybysławic w 1459 roku<sup>16</sup>. Prawdopodobnie z tego roku pochodzi również ordynacja Zbigniewa Oleśnickiego. Potwierdzenie i powołanie się na ordynację Oleśnickiego w 1496 roku było także związane ze sporem proboszcza i rady o ten sam dom kaznodziei oraz o wieżę znajdującą się przy murze obronnym. Sędziowie z ramienia Jana Olbrachta przyznali wtedy miastu prawo do wieży, zaś proboszczowi prawo do domu kaznodziei i przypomnieli ich obowiązki odnośnie szkoły. Oto wyjątek tego wyroku powołujący się na ordynację Zbigniewa Oleśnickiego: „... Postanawiamy także i ogłaszamy, że wyżej wymieniony pan Klemens proboszcz ma przestrzegać ordynacji uczynionej niegdyś przez świętej pamięci pana Zbigniewa kardynała i biskupa krakowskiego, a mianowicie, że ma dać utrzymanie z własnego stołu nauczycielowi tamtejszej szkoły lubelskiej, a także jedną część z ofiar za wigilię, jedną trzecią część za dzwonicie we wszystkie dzwony w czasie pogrzebów oraz całość ofiar za śpiewanie *Salve* i za branie

<sup>12</sup> K. Myśliński *Wójt dziedziczny i rada miejska w Lublinie, 1317—1504*. Lublin 1962, s. 15, 49.

<sup>13</sup> J. Skoczek *Dzieje lwowskiej szkoły katedralnej*. Lwów 1929, s. 16.

<sup>14</sup> K. Myśliński *op. cit.*, s. 27 — pierwsza wiadomość o radzie miejskiej w Lublinie pochodzi z 1377 r.

<sup>15</sup> J. A. Wadowski *op. cit.*, s. 163: „...Martinus de Lublin susceptus est in rectorem scholae a festo s. Jacobi gloriosi Apostoli, et in notarium civitatis post festum s. Martini confessoris gloriosi sub anno Domini millesimo quadragesimo vicesimo secundo et ulterius. Item primo ad sui solatium recepit duas marcas latorum grossorum...”

<sup>16</sup> Tamże, s. 119. Zakład Dokumentacji PAP w Krakowie, rkps 2377/I.

udziału w kondukcje pogrzebowym... Rajcy zaś i miasto będą mieli obowiązek budować i remontować budynek szkolny, wybierać za zgodą proboszcza nauczyciela użytecznego i zdatnego do pełnienia swych obowiązków zgodnie z wyrokiem i pismem niegdyś pana Klemensa z Przysławic, archidiacona lubelskiego. Dokument ten jest dotąd przechowywany w kościele krakowskim. Wyrok powyższy potwierdzamy i w mocy swej zachowujemy”<sup>17</sup>.

Z przytoczonego wyjątku widać wyraźnie, iż celem ordynacji było zabezpieczenie szkole odpowiednich warunków materialnych oraz określenie względem niej kompetencji i obowiązków proboszcza i rady miejskiej. W ordynacji podkreślono również znaczenie doboru odpowiedniego nauczyciela i obowiązek ten powierzono radzie miejskiej. Ordynacja nie określała jednak stałego uposażenia dla nauczyciela. Jego „utrzymanie ze stołu” proboszcza, jak również udział w dochodach z kościoła mogły stwarzać okazje do nadużyć i nieporozumień między zainteresowanymi stronami. Ordynacja nie wspomina także o sposobach zabezpieczenia bytu nauczycieli pomocniczych, którzy byli już zatrudnieni w szkole w I połowie XV wieku<sup>18</sup>.

Podjęcie przez radę miejską obowiązku dbania o budynek szkolny było dobrym rozwiązaniem trudności utrzymania go w należytym stanie. Gęsta zabudowa miasta stwarzała niebezpieczeństwo pożaru m.in. dla szkoły, która z jednej strony sąsiadowała z domami mieszkalnymi położonymi przy dawnej ulicy Kościelnej, a z drugiej oddzielał ją od kościoła plac archidiakański i cmentarz kościelny<sup>19</sup>. Opis budynku szkolnego z XV wieku nie jest znany, wiadomo jednak, że mieściły się w nim, obok jednej lub dwóch sal lekcyjnych, także izby dla kierow-

<sup>17</sup> Zakład Dokumentacji PAN w Krakowie rkps 2377/I. „Et item decernimus et pronunciamus, quod praefatus dominus Clemens plebanus ordinationem dudum factam per felicis memoria dominum Sbignevum Cardinalem et episcopum cracoviensem, talem scilicet, quod magistro scholae ibidem lublinensis dabit expensas propriae mensae et partem vigiliarum recenuum [?] et de pulsilibus tertiam partem dum ad omnes funeri pulsatur campanas, ac etiam a cantatione „Salve” et processionibus funeralibus totum dabit. Scholam vero ipsam consules et civitas tenebunt aedificare et reficere in structuris et dabunt magistrum eiusdem scholae cum consensu plebani utilem et valentem ad faciendam et supportanda onera officii eiusdem prout in sententia et litteris olim domini Clementis de Przbislawicze Archidiaconi lublinensis in ecclesia cracoviensi hactenus continentur, quam sententiam confirmamus et in suo vigore conservamus...” Piotrków, 1496 (dekret wydali sędziowie). Jan „de Goshis officialis gnesnensis”, Jan „de Baruchow archidiaconus cracoviensis”, Jakub „de Boxschin canonicus gnesn.” w obecności innych kanoników. Odpis został sporządzony przez ks. J. A. Wadowskiego z dokumentu pergaminowego znajdującego się w Aktach miasta Lublina, Teka: Akta kościoła Kolegiaty Lubelskiej.

<sup>18</sup> Zob. wykaz nauczycieli lubelskich w XV w.

<sup>19</sup> AKBL, AKL, vol. 3, k. 25 — przedstawia położenie szkoły. W 1447 r. Tatarzy napadli na Lublin; kościół św. Michała i wiele budynków mieszkalnych zostało spalonych. Kazimierz Jagiellończyk zwalnia mieszczan od płacenia podatków na przeciąg 10 lat. Odbudowa miasta następuje szybko, gdyż już w następnym roku mógł się odbyć w Lublinie zjazd szlachty polskiej i litewskiej. W 1459 r. znów pożar zniszczył część miasta wraz z kościołem św. Michała. Por. J. A. Wadowski *op. cit.*, s. 21—25, 172;

nika, nauczycieli pomocniczych i uczniów<sup>20</sup>, z czego można wnioskować, że był to dość duży dom wymagający znacznych nakładów na remonty.

Długie lata pomyślnego panowania Kazimierza Jagiellończyka były okresem rozkwitu Lublina i wzrostu jego znaczenia pod względem politycznym, gospodarczym i kulturalnym<sup>21</sup>. Od 1448 roku odbywały się tu cztery jarmarki rocznie. Rozwijało się rzemiosło, powstawały zakłady tkackie, browary i papiernia. Król obdarzał miasto licznymi przywilejami, zatwierdził stary szlak handlowy biegnący od wschodu przez Lublin i Radom do Wrocławia. Od 1474 roku Lublin stał się stolicą nowego województwa<sup>22</sup>.

W drugiej połowie XV wieku Lublin był już poważnym ośrodkiem życia umysłowego. Pracowało tu wielu bakałarzy, magistrów sztuk i dekretów oraz notariuszy publicznych. Głównymi skupiskami ludzi wykształconych były, obok kościołów i szkoły, również sądy i Zamek, w którym wychowywali się przez pewien czas synowie Kazimierza Jagiellończyka<sup>23</sup>.

W sądzie konsystorskim jako obrońcy i zastępcy prawni (*procuratores*) występowali często nie tylko prawnicy, lecz także nauczyciele scholarze lubelscy. Do prawie zawodowych obrońców w II połowie XV wieku należy zaliczyć mgr. Mikołaja Pniowskiego<sup>24</sup>, rektora szkoły, i mgr. Piotra Bełżyckiego, późniejszego oficjała konsystorza lubelskiego<sup>25</sup>.

Jan Długosz, przebywając w Lublinie jako wychowawca synów Kazimierza Jagiellończyka, przychodził do konsystorza w celu gromadzenia materiałów do *Liber beneficiorum*. W 1473 roku występował w konsystorzu w charakterze sędziego polubownego w sporze Stefana proboszcza z Bystrzycy z Janem Kijańskim z Trzebieszowa. Można wnioskować, że Długosz interesował się miastem i oddziaływał na jego

<sup>20</sup> AKBL, AKL, vol. 2, k. 70. Dnia 15 lutego 1455 r.: Ego Clemens archidiaconus lublinensis ex officio articulorum ecclesiasticorum scholaribus et clericis scholae lublinensis obicio... et propono, quod ipse Nicolaus citra festum Septuagesimae anni praesentis parietes latrinae meae infra stubam scholae existentis ex habitatione sua ascendebat... plures capones et ultimo gallus cum duabus gallinis sunt recepti... tamże, vol. 2, k. 190. Dnia 2 listopada 1459 r. — „Nicolaus de Szycyna clericus proposuit contra dociles Mathiam dictum Szocha et Symonem scholares lublinensis, quod eum tempore noctis in schola lublinensi vilenter capillaverunt... inflixerunt sibi vulnera cuncta et manus suas violentes inicientes tamquam in clericum ordinatum. Dampnum et iniuriam existimat ad centum florenos...”; Tamże, vol. 2, k. 214; Dnia 3 lipca 1460 r. — „Nicolaus de Colo clericus scholae lublinensis gnesnensis dioecesis proponit contra Stanislaum clericum de Drohiczyn luczensis dioec., quod ipsum Nicolaum nullo iure sibi concendente, cum baculo sacrilegas manus in ipsum iniciens, ipsum crudeliter baculavit secunda hora noctis veniens de taberna. Dampnum et iniuriam estimat ad decem marcas...”

<sup>21</sup> J. Malarczyk *Doktryna społeczno-polityczna Biernata z Lublina*. Lublin 1954, s. 341.

<sup>22</sup> W. Mazurkiewicz *Gospodarka finansowa Lublina w latach 1503—1580*. Lublin 1939, s. 3; J. Riabinin *Materiały do historii miasta Lublina*. Lublin 1928, s. 5; Por. także: L. Białkowski *Lublin na starych szlakach handlowych*. Lublin 1937, s. 4—5; K. Myśliński *op. cit.*, s. 143.

<sup>23</sup> J. A. Wadowski *op. cit.*, s. 28, 44.

<sup>24</sup> AKBL, AKL, vol. 4, k. 271, k. 211; vol. 6, k. 248; vol. 7, k. 4.

<sup>25</sup> Tamże, vol. 6, k. 148. Zakład Dokumentacji PAP w Krakowie rkps 2377/I.

życie umysłowe<sup>26</sup>. Również Filip Kallimach Buonacorsi przebywając w Lublinie w latach 1478 i 1490 wywarł pewien wpływ na środowisko lubelskie, a w szczególności na Biernata z Lublina, którego poznał w czasie pierwszego pobytu w tym mieście i zatrudnił w charakterze swego sekretarza<sup>27</sup>.

O szybkim rozwoju szkoły lubelskiej w drugiej połowie XV wieku świadczy duża ilość studentów Akademii Krakowskiej pochodzących z Lublina. Podczas gdy w I połowie tego wieku kształciło się w Krakowie tylko 11 studentów pochodzących z Lublina, to w drugiej liczba ich wzrosła prawie trzykrotnie. Pod tym względem Lublin znacznie przewyższał pobliskie miasta, jak Krasnystaw, z którego w XV wieku wyjechało na studia do Krakowa 15 młodzieńców, Urzędów — 12, Kurów — 5<sup>28</sup>.

Podobnie jak w wielu szkołach polskich w tym okresie frekwencja w szkole lubelskiej prawdopodobnie była duża<sup>29</sup>. Dokładnej liczby uczniów w poszczególnych latach nie można nawet w przybliżeniu podać, gdyż nie dochowały się żadne ich spisy. Jednak na podstawie spraw sądowych, w których wymienione były imiona uczniów, można przyjąć, że ich liczba w poszczególnych latach wynosiła kilkadziesiąt osób. W 1474 roku zanotowano 13 nazwisk uczniów mających sprawy sporne w sądzie konsystorskim<sup>30</sup>. Chociaż wtedy istniał zwyczaj rozstrzygania nawet drobnych zatargów w sądzie, to jednak trudno przypuszczać, by większość uczniów albo połowa na przestrzeni jednego roku miała jakąś sprawę w sądzie. Za dużą liczbą uczniów szkoły lubelskiej przemawia także fakt zatrudniania w niej, obok kierownika szkoły, także nauczycieli pomocniczych<sup>31</sup>.

O znaczeniu szkoły lubelskiej nie tylko dla miasta, ale i dla całego regionu świadczy jej zasięg oddziaływania. Świadczyć może o tym pochodzenie uczniów z miejscowości: Bychawka, Jakubowice, Kazimierz, Poniatoła, Strzeszkowice, Zabłocie<sup>32</sup>, Batorz, Bełżyce, Biskupice, Ciecierzyn, Gardzienice, Jastków, Krępiec, Łucka, Moszna, Sieprawice, Sobieszczanowice, Szczuczki, Sycyna, Tarnawka, Wojciechów, Wojsławice, Wronów, Wrotków, Wysokie<sup>33</sup>.

<sup>26</sup> J. A. Wadowski *op. cit.*, s. 43—44; I. Chrzanowski *Jan Długosz, próba charakterystyki człowieka*. W: *Studia i szkice literackie*. Kraków 1939, s. 26—38.

<sup>27</sup> A. Grychowski *Na marginesie notatki autobiograficznej Biernata z Lublina*. W: „Pamiętnik Literacki”. T. 52, 1961, z. 4, s. 519—521; A. Grychowski *Udział mieszczan lubelskich w życiu kulturalnym Polski wieku XV i XVI*. „Kultura i Życie”. 1954 nr 3, s. 2.

<sup>28</sup> *Album studiosorum...*, *passim*.

<sup>29</sup> A. Karbowski *op. cit.* T. III, s. 504.

<sup>30</sup> AKBL, AKL, vol. 4, k. 113, 242, 248, 250, 253, 257, 263.

<sup>31</sup> Por. tabelę nr 1. Nauczyciele lubelscy w XV w.

<sup>32</sup> J. A. Wadowski *op. cit.*, s. 160.

<sup>33</sup> Uczniowie lubelskiej szkoły pochodzący spoza Lublina: Stanisław z Batorza (1468), Wojciech z Bełżyc (1458), Maciej Ostrowski z Bełżyc (1495), Stefan z Biskupic (1485), Marcin z Ciecierzyna (1486), Jan z Gardzienic (1483), Mikołaj Prandota z Jastkowa (1458), Mikołaj z Krępcy (1469), Mikołaj z Łucki k. Lubartowa (1474), Stanisław z Moszny (1458), Andrzej z Sieprawic (1456), Jakub Niemsta z Sobieszczanowic (1468), Mojżesz ze Szczuczek (1462), Jan Gilgicz ze Szczuczek (1485), Mikołaj z Sycyny (1459), Klemens z Tarnawki (1459), Piotr Listek z Wojciechowa (1493), Jan z Wojsławic (1489), Maciej z Wronowa (1462), Stanisław z Wronowa (1456), Marcin

W drugiej połowie XV wieku szkoły znajdowały się już w 23 parafiach archidiakonatu lubelskiego, a w 14 innych istnienie ich jest prawdopodobne, gdyż utrzymywano w nich tzw. służbę kościoła, do których zaliczano także nauczycieli<sup>34</sup>. O wzajemnych związkach szkoły lubelskiej ze szkołami w okolicznych miasteczkach i wsiach świadczyć może to, że kantor szkoły lubelskiej Jan został w 1488 roku rektorem szkoły w Wąwolnicy. Można z tego wnioskować, że przeniósł tam doświadczenia zdobyte w szkole w Lublinie oraz że praca na stanowisku kantora w szkole lubelskiej była dla niego jakby przygotowaniem się do pracy na stanowisku rektora<sup>35</sup>. W 1470 roku występuje w sądzie jako scholar lubelski Mikołaj, były zastępca kantora w Wysokiem. Również uczeń lubelski Jan był przed rokiem 1472 służą kościoła w Częstoborowicach.

O związkach innych szkół z lubelską świadczy także przebywanie w niej scholarzy, czyli starszych uczniów, jak również nauczycieli z takich miejscowości jak: Bochnia, Drohiczyn, Koło, Dolsk, Radomsko, Strzałka i inne<sup>36</sup>.

Chociaż szkoła lubelska w XV wieku nie była formalnie kolonią Akademii Krakowskiej, to jednak związki z nią były bardzo duże, gdyż np. w II połowie wieku większość kierowników szkoły studiowała w Krakowie. Na 17 znanych kierowników w tym okresie 11 miało stopnie naukowe bakałarza lub magistra sztuk wyzwolonych, co stanowi 69% ogółu kierowników. Świadczy to także o wzroście poziomu nauczania w porównaniu z I połową XV wieku, kiedy tylko 30% kierowników miało wyższe wykształcenie.

z Wrotkowa (1460), Mikołaj z Wysokiego (1470); AKBL, AKL, vol. 2, k. 129, 134, 139, 103, 190, 167, 291, 111, 210; vol. 3, k. 310, 47, 31—32, 85; vol. 4, k. 248; vol. 5, k. 364, 87, 27, 328; vol. 6, k. 13, 68, 291; J. A. Wadowski *op. cit.*, s. 160.

<sup>34</sup> Wykaz szkół w archidiakonacie lubelskim w II połowie XV w. (w nawiasach rok) — AKBL, AKL, Bełżyce (1452), Biskupice (1452), Bochtotnica (1489), Bystrzyca (1461), Dys (1466), Gołęb (1452), Jaroszyn (1455), Kazimierz (1454), Kock (1468), Końska Wola (1485), Konopnica (1453), Krasienin (1485), Krzczonów (1457), Kurów (1453), Mełgiew (1452), Nowogród — Kijany (1458), Niedrzwica (1462), Parczew (1461), Wąwolnica (1461), Wilkołaz (1453), Wojciechów (1485), Zemborzyce (1460) AKBL, AKL, vol. 2, k. 13, 257, 218, 8, 85, 55—56, 39, 122, 41, 2, 140, 290, 253, 260, 89, 221; vol. 3, k. 83; vol. 4, k. 38; vol. 5, k. 60; vol. 6, k. 45, 51, 228. W następujących parafiach archidiakonatu lubelskiego byli słudzy kościoła:

nazwa parafii	imię sługi	rok	nazwa parafii	imię sługi	rok
Abramowice	Jakub	1452			
Boby	Jan	1454	Kiełczewice	Tomasz	1455
Bychawa	Maciej	1471	Markuszowice	Stanisław	1470
Czemierniki	Stanisław	1456	Olechów	Mikołaj	1452
Częstoborowice	Jan	1460	Piotrawin		1452
Garbów	Jakub	1456	Rudno	Mikołaj	1471
Kamionka	Jan	1459			
	Jakub	1452			

AKBL, AKL, vol. 2, k. 5, 49, 117, 118, 109, 192, 19, 84, 20, 11, vol. 3, k. 57, 76; vol. 4, k. 158—159.

<sup>35</sup> AKBL, AKL, vol. 6, k. 213.

<sup>36</sup> Marek z Bochni, kleryk z niższymi święczeniami, przebywał w Lublinie w 1488 r.; Mikołaj z Koła kleryk szkoły lubelskiej w 1460 r.; Stanisław z Drohiczyna mieszkał w 1460 r. — Tamże, vol. 2, k. 214; vol. 6, k. 210—211.

O wykształceniu nauczycieli lubelskich oraz nieprzerwanej działalności szkoły w XV wieku świadczy poniższe zestawienie <sup>37</sup>.

Imię, nazwisko	stopień naukowy	stanowisko	lata
Marcin	bakalarz sztuk	rektor szkoły	1422—29
Piotr	magister	„	1429
Michał	magister	„	1430—34
Marcin		„	1434
Jan		kleryk padagog	1434—35
Piotr		rektor	1434
Jan		kleryk pedagog	1440
Piotr	kapłan	rektor	1441
Mikołaj		„	1443
Stanisław		„	1443
Maciej		„	1444
Andrzej		„	1444
Stanisław		„	1450—52
Marek		zastępca kantora	1456
Jan	bakalarz sztuk	rektor	1456—56
Stanisław z Łysej Góry		rektor	przed 1460
Stanisław Szczuczkowski		kantor	1457—59
Marcin		rektor	1462
Andrzej	bakalarz sztuk	„	1463
Jan Dzieczkowicz		„	1467
Mikołaj	bakalarz sztuk	„	1469
Stanisław	„	towarzysz	1469
Marek	„	rektor	1470
Teofil z Bogusławic	„	„	1480—82
Jerzy		towarzysz	1482
Jan z Dolska	bakalarz sztuk	rektor	1488, 1493
Jakub		towarzysz	1483
Jan	bakalarz sztuk	dyrektor	1484
Jan z Radomska	„	rektor	1485
Marek ze Strzałki		towarzysz	1485
Jakub	bakalarz sztuk	rektor	1485
Wojciech	„	„	1486
Paweł		kantor	1486
Jan		„	przed 1488
Mikołaj Kotek		towarzysz	1487
Mikołaj z Kraśnika		rektor	1488
Mikołaj Pniowski	magister sztuk	„	1488—89
Jan		kantor	przed 1488
Maciej		„	1489
Leonard	bakalarz sztuk		1490
Jakub	magister szkoły		1495

<sup>37</sup> AKBL, AKL, vol. 2, k. 99, 126, 279; vol. 3, k. 3, 43, 46; vol. 4, k. 92; vol. 5, k. 9, 13, 16, 20, 27, 28, 95, 119, 208, 219, 413; vol. 6, k. 22, 27, 86, 89, 99, 125, 148, 152, 213, 301; Zakład Dokumentacji PAN w Krakowie, rkps 2377/I; J. A. Wadowski op. cit., s. 158, 163, 164.



## II. NAUCZANIE I PODRĘCZNIKI SZKOLNE

Na podstawie zachowanych dokumentów można stwierdzić, że szkoła lubelska w XV wieku miała trzy niepełne stopnie nauczania: stopień elementarny (uczniowie nazywali się donatystami), stopień drugi, obejmujący przedmioty trywialne bez dialektyki, stopień trzeci, obejmujący szcztątkowe przedmioty *quadrivium*, a mianowicie śpiew kościelny i sposób obliczania świąt, czyli *computus*. Uczniowie lubelscy przerabiający przedmioty stopnia drugiego i trzeciego nazywali się deklinistami<sup>38</sup>. Na stopniu elementarnym uczono modlitw, ministrantury, pieśni kościelnych oraz czytania i pisania po łacinie z gramatyki Donata. W drugim stopniu nauczania przerabiano gramatykę, czytano autorów średniowiecznych i klasycznych. W większych szkołach parafialnych ze względu na uczniów nie przygotowujących się do stanu duchownego uczono także arytmetyki i stylu cywilnego, czy wzorów listów, przemówień i testamentów<sup>39</sup>.

Wprawdzie nie ma wyraźnych dowodów na to, że w szkole lubelskiej uczono arytmetyki, gdyż w znanych dokumentach nie ma wzmianki o podręcznikach arytmetyki, to jednak nauczanie tego przedmiotu było prawdopodobne. Jeśli rada miejska, składająca się w XV wieku przeważnie z kupców<sup>40</sup>, łożyła na utrzymanie szkoły i miała duży wpływ na obsadzenie stanowiska rektora, to prawdopodobnie spodziewała się pewnych korzyści, jaką m. in. była nauka arytmetyki potrzebnej w zawodzie kupieckim.

<sup>38</sup> A. Karbowski op. cit. T. II, s. 286—288; AKBL, AKL, vol. 2, k. 229v—230: Dnia 10 grudnia 1460 r.: „Martinus procurator industriosi Johannis baccalaurei quondam rectoris scholae lublinensis proposuit contra sagacem Stanislaum dictum Maliska oppidanum de Lublin, quod tres filli ambulassent per septem quattuor tempora ad scholas et scholares ad recipiendos et ipse ut magister eos docuit, perque septem quattuor tempora sibi minime solvit, quorum unus fuit declinista et duo donatistae. Ideo petit eum compelli ad solutionem more solito a declinista per 4 grossos et a donatistis per duos gr... Mathias Czaszny et Dorotha Bogaczowa de Lublin non satisfecerunt Johanni baccalaureo olim rectori scholae lublinensis. Item idem proposuit contra Michaelem Krzan de Lublin, quod Johanni baccalaureo pro septem quattuor temporibus a docendo sui filii tenetur marcam, qui uno quattuor — tempore studit preces et sex quattuor temporibus studuit Donatum... (skarżony Krzan twierdził, że były rektor Jan jest mu winien 6 groszy za piwo i 10 oboli za koguta)” ... Item Martinus procurator Johannis baccalaurei proposuit contra Margaretham dictam Madeyowa, quod filius suus Stanislaus per septem quattuor — tempora ad scholas visitabat et ipsa pecuniam pro eo non solvit... Et Margaretha elidendo dixit, quod solum quattuor septimanis ambulat ad scholas et super eandem solutionem recepit ab ea quartellam cerevisiae pro 4 gr, cetera negat in propositione contenta... Johannes baccalaureus rector scholae lublinensis: Item idem proposuit contra sagacem Bartholomeum, quod tenetur pro septem quattuor temporibus per duos gr ... Item idem procurator proposuit contra sagacem Petrum Scorupa, quod Johanni baccalaureo a 4 temporibus tenetur peccuniam a duobus pueris... Item idem procurator proposuit contra sagacem Nicolaum dictum Migdal sutorem de Lublin, quod pro quattuor — temporibus tenetur peccuniam a dacione filii sui Nicolai, pro uno quartali pro precibus et a 4 temporibus Donati... Item idem ... contra sagacem Jacobum dictum Myentusz oppidanum de Lublin, quod tenetur peccuniam 21 gr Johanni baccalarario...”

<sup>39</sup> A. Karbowski op. cit. T. I, s. 195—197.

<sup>40</sup> K. Myśliński op. cit., s. 46—47.

Uczniowie i dzwonnicy lubelscy występowali w sądzie jako tzw. prokuratorzy, czyli zastępcy prawni<sup>41</sup>. Czasem przy ustanawianiu zastępcy decyzje wyboru uzasadniano lepszym (*in meliori forma*) przedstawieniem sprawy<sup>42</sup>. To określenie świadczy o tym, że uczniowie lubelscy mieli pewne wiadomości z zakresu retoryki i stylu cywilnego, więc prawdopodobnie uczyli się tych przedmiotów w szkole.

Ks. Wadowski jako przypuszczenie podaje możliwość istnienia w szkole lubelskiej również klasy kleryków, czyli czwartego stopnia nauczania, z teologią i prawem kanonicznym<sup>43</sup>. Nie ma wystarczających dowodów świadczących o zatrudnianiu w szkole nauczyciela teologii i prawa. Nie można również stwierdzić czy w szkole tej były używane podręczniki teologii i prawa. Fakt posiadania przez niektórych uczniów niższych święceń przemawia jednak za prawdopodobieństwem tego przypuszczenia. Potwierdza to w pewnym stopniu wykaz kleryków lubelskich z niższymi święczeniami: Mikołaj z Koła — uczeń szkoły lubelskiej (1460), pobity przez kolegów „świętokradzko”, co świadczy o tym, że miał święcenia<sup>44</sup>, Mikołaj z Sycyny — *clericus ordinatus* (1459)<sup>45</sup>, Wawrzyniec — *clericus ordinatus* (1462)<sup>46</sup>, Mikołaj — kleryk z niższymi święczeniami, pochodził z diecezji gnieźnieńskiej (1489), był prawdopodobnie nauczycielem pomocniczym szkoły lubelskiej, gdyż „razem z innymi towarzyszami” szkoły lubelskiej był na kolacji u Bernarda mieszczanina lubelskiego<sup>47</sup>, Marcin z Bochni — „*clericus in minoribus ordinibus constitutus*”<sup>48</sup>.

Archidiakon Klemens z Przybysławic, skarżąc w 1455 roku uczniów o kradzież kur, dzielił ich na dwie grupy: na scholarów i kleryków<sup>49</sup>. W innym miejscu w 1485 roku uczeń lubelski Wojciech nazywany jest „scholarzem, czyli klerykiem z niższymi święczeniami”<sup>50</sup>. Pewne światło na sprawę podziału uczniów lubelskich rzuca także spór między klerykiem z niższymi święczeniami Adamem i Eliaszem, dziedzicem Bychawki. Adam skarży dziedzica o to, że nie chce oddać pieniędzy pożyczonych od jego ojczyma Mikołaja Doydzwona i ofiarowanych mu na studia. Zastępca prawny dziedzica z Bychawki, pleban z Zemborzyc, Marcin stawia zarzut, że Adamowi nie przysługuje sąd kościelny, gdyż nie zachowuje obyczajów kleryckich według prawa kanonicznego ani nie

<sup>41</sup> AKBL, AKL, vol. 2, k. 71: „Stanislaus scholaris scholae lublinensis procurator Nicolai de Wojsławicze ...” oraz tamże: vol. 6, k. 68 — „Ingenuus Marcus studens de schola lublinensi nomine discreti Martini de Czyeczeryn...”

<sup>42</sup> Tamże, vol. 3, k. 47: Dnia 23 listopada 1470 r. — „Disciplinatus Nicolaus de schola lublinensi constituit ingeniosum Mathiam de Lublin suum verum et legitimum procuratorem in causa, quem habet cum Stanislao de Crąpiec dicto Bąk kmethone prout in forma meliori...”

<sup>43</sup> J. A. Wadowski *op. cit.*, s. 162.

<sup>44</sup> AKBL, AKL, vol. 2, k. 214.

<sup>45</sup> Tamże, vol. 2, k. 190.

<sup>46</sup> Tamże, vol. 2, k. 273.

<sup>47</sup> Tamże, vol. 6, k. 291.

<sup>48</sup> Tamże, vol. 6, k. 210v—211: Dnia 29 października 1488 r. — „Ingeniosus Nicolaus rector scholae in Lublin contra ingeniosum Martinum de Bochnia clericum cracoviensis dioecesisae proponit quod ... de quo canciali idem Mathias exordit sextam, petens ipsum ad restitutionem dictae sextae compelli...”

<sup>49</sup> Zob. przyp. 20.

<sup>50</sup> AKBL, AKL, vol. 6, k. 21.

stoi w kościele razem z chórem, lecz z żakami<sup>51</sup>. Z tego można wnioskować, że uczniowie dzielili się na starszych, czyli kleryków z niższymi święceniami, oraz na młodych, czyli żaków.

Zachowane w źródłach wiadomości o podręcznikach używanych w szkole lubelskiej informują nas najlepiej o tym, jakich przedmiotów wtedy uczono.

Scholar lubelski Jan domagał się w 1460 roku od ucznia Marcina Ponikwoczskiego zwrócenia gramatyki Piotra Eliasza<sup>52</sup>. Rektor szkoły Mikołaj Pniowski sprzedał w 1489 roku za dwie grzywny następujące podręczniki: gramatykę Donata, dwie części gramatyki Aleksandra, gramatykę Piotra Eliasza z notatkami oraz „wszystkie komputy i inne podręczniki używane w szkole”<sup>53</sup>. Podobne podręczniki pożyczył Maciej z Połańca od proboszcza z Krężnicy. Były to: gramatyka Piotra Eliasza, Aleksandra i Donata, „computus” i „Florista”. Proboszcz z Krężnicy w 1452 roku żądał za nie 60 gr<sup>54</sup>.

Pewną jest rzeczą, że przynajmniej przy końcu XV wieku przera-biano w szkole lubelskiej kronikę Wincentego Kadłubka. Dowodem tego jest notatka pisana ręką Teofila, rektora lubelskiej szkoły w 1481 roku, na s. 495 kroniki przechowywanej do dziś w Muzeum Czartoryskich w Krakowie: „Explicit cronica Vicentiana de gestis regni Poloniae et successibus eiusdem et est finita... a. 1481, pronuntiata per discretum Theophilum de Boguslawycze protunc rectorem scholarum in Lublin”<sup>55</sup>. Wyraz *pronuntiata* świadczy o tym, że rektor wykładał kronikę uczniom. Kronikę Kadłubka czytano także w Akademii Krakowskiej, w szkole łowickiej i sandomierskiej<sup>56</sup>. Czytanie kroniki miało znaczenie nie tylko w nauczaniu języka łacińskiego, lecz także w zaznajamianiu uczniów z zasadami postępowania moralnego, z podstawowymi wiadomościami z zoologii, prawa i historii Polski<sup>57</sup>.

Podręcznikiem powszechnie używanym w szkołach średniowiecznych był utwór Boecjusza *De consolazione philosophiae*. Służył on za podręcznik poezji i wymowy. Odnaczał się dużymi walorami wychowawczymi<sup>58</sup>. Prawdopodobnie ten podręcznik był znany w szkole lubelskiej, gdyż komentarz do Boecjusza posiadał w tym okresie sługa kościoła Klemens w Bystrzycy koło Lublina<sup>59</sup>.

Z innych podręczników znanych w Lublinie należy wymienić: *Canones et nota super canones* i *Antigameratus*. Oba te podręczniki posiadał uczeń lubelski Mikołaj Szustek, który w drodze z Turobina do

<sup>51</sup> Tamże, vol. 6, k. 238, 248.

<sup>52</sup> Tamże, vol. 2, k. 210.

<sup>53</sup> Tamże, vol. 6, k. 276, 228.

<sup>54</sup> Tamże, vol. 2, k. 13. „Florista” był rzadko używanym w Polsce podręcznikiem składni łacińskiej, jego nazwa pochodzi od tytułu *Flores grammaticae* — por. A. Karbowski *op. cit.*, T. III, s. 257, 307.

<sup>55</sup> J. Lipski *Materiały do dziejów szkolnictwa polskiego z rękopisów Muzeum XX Czartoryskich i Biblioteki Popielów w Krakowie*. Kraków 1923, s. 7.

<sup>56</sup> Tamże, s. 7; A. Karbowski *op. cit.*, T. III, s. 269—270.

<sup>57</sup> I. Chrzanowski *Studia i szkice, rozbiory i krytyki*. T. I. Kraków 1933, s. 14—16.

<sup>58</sup> A. Karbowski *op. cit.*, T. III, s. 260—261, 308.

<sup>59</sup> J. A. Wadowski *op. cit.*, s. 161—162.

Lublina zanocował we wsi Chłopie i żonie karczmarza tamtejszego dał je na przechowanie<sup>60</sup>.

Nauka śpiewu w szkołach średniowiecznych miała duże znaczenie dla rozwoju języka polskiego, gdyż śpiewano wtedy w kościołach nie tylko po łacinie, lecz także po polsku. Nauczyciele śpiewu przyczyniali się do powstawania i popularyzowania pieśni polskich<sup>61</sup>. Do nauczania śpiewu służyły psalterze, kancjonały łacińskie i polskie, graduwały i hymny Władysława z Gielniowa.

Uczniowie lubelscy śpiewali nieszpory, wigilie za zmarłych, *Salve Regina* i inne pieśni. Jeśli chodzi o podręczniki do nauki śpiewu, to prawdopodobnie były one w Lublinie takie same, jak w innych miejscowościach, chociaż w lubelskich zapiskach archiwalnych są tylko wzmianki o kancjonałach i psalterzach<sup>62</sup>.

Prawdopodobnie niektórzy uczniowie przygotowujący się do pracy na stanowisku sługi kościoła lub kantora uczyli się nie tylko śpiewu, lecz także gry na klawikordzie. Świadczy o tym skarga scholarza lubelskiego Urbana na Stanisława, sługę kościoła w Wysokiem o to, że wbrew umowie przestał go uczyć śpiewu i gry na klawikordzie<sup>63</sup>.

### III. NAUCZYCIELE LUBELSCY

Do grona nauczycieli lubelskich należy zaliczyć kierownika szkoły oraz nauczycieli pomocniczych takich jak: kantor, zastępca kantora, czyli *succentor*, towarzysz — *socius* i tzw. kleryk pedagog. Kierownik szkoły był najczęściej nazywany rektorem, rzadziej zaś bakałarzem, magistrem, dyrektorem lub ministrem, czyli sługą kościoła i szkoły<sup>64</sup>.

Do pomocy w nauczaniu rektor szkoły w razie potrzeby wyznaczał starszych uczniów, którzy jednak nie byli zaliczani do grona nauczycieli<sup>65</sup>.

Od połowy XV wieku rozpowszechnił się w Lublinie zwyczaj stosowania licznych tytułów w zależności od pochodzenia społecznego, wykształcenia i zawodu czy stanu. Najczęstszym tytułem kierowników był *honorabilis dominus*. Rzadziej stosowano tytuły ogólne odnoszące się do

<sup>60</sup> Tamże, s. 162; „Canones”, czyli *Canones astrolabi* to podręcznik z zakresu „quadrivium”. „*Antigameratus*” to podręcznik o treści dydaktycznej, negatywnie oceniany przez humanistów — por. A. Karbowski *op. cit.* T. III, s. 317, 263.

<sup>61</sup> I. Zarębski *Rola języka polskiego w nauczaniu szkolnym w Polsce XVI w.* Wrocław 1955, s. 20.

<sup>62</sup> J. A. Wadowski *op. cit.* s. 162; AKBL, AKL, vol. 2, k. 172. Paweł Kot uczeń szkoły lubelskiej skarży w konsystorzu Stanisława, kantora tejże szkoły o to, że wchodząc w sobotę na chór na nieszpory został przez niego uderzony kijem w głowę. Szkodę szacował na 40 florenów. Tamże, vol. 3, k. 39 (16 października 1470 r.): „*Honorabilis dominus baccalarius scholae lublinensis proposuit contra dominum Stanislaum olim vicarium in Lublin, quod ipse denegat sibi dare pulpales de vigliis post obitum olim domini Machenko in valore quinque grossorum, ad quorum solutionem petit ipsum compelli...*” Tamże, vol. 2, k. 289; vol. 6, k. 216v—211 — wzmianka o kancjonałach i psalterzu.

<sup>63</sup> Tamże, vol. 2, k. 58.

<sup>64</sup> Zob. tabelę nr 1. „*Nauczyciele lubelscy w XV w.*” oraz J. A. Wadowski *op. cit.*, s. 145. Autor wymienia także dyszkancistę, był to prawdopodobnie *succentor*, czyli pomocnik kantora.

<sup>65</sup> J. A. Wadowski *op. cit.*, s. 160.

wszystkich ludzi wykształconych: *discretus, ingenuus, ingeniosus vir, industriusus* <sup>66</sup>.

W średniowieczu praca w szkołach niższych i średnich nie była jeszcze zajęciem zawodowym i stałym. Był to dopiero okres kształtowania się zawodu nauczycielskiego. Mimo że nie istniały jeszcze specjalne szkoły kształcenia nauczycieli, to jednak od kandydatów na nauczycieli żądano dość wysokich i wszechstronnych umiejętności. Nauczyciel musiał pracować nie tylko w szkole, lecz także w kościele, a nieraz w administracji miejskiej, co wymagało od niego wszechstronnych uzdolnień i wiadomości.

Od kandydata na rektora szkoły miejskiej wymagano ukończenia szkoły katedralnej lub kolegiackiej. Tylko kierownik większej szkoły miejskiej kształcącej kleryków musiał posiadać stopień magistra lub bakałarza sztuk <sup>67</sup>. W II połowie XV wieku większość kierowników szkoły lubelskiej posiadała stopień bakałarza lub magistra, co przemawia także za wnioskiem, że w tej szkole kształcono kleryków.

Kandydat na kierownika szkoły musiał się także odznaczać wysokim poziomem moralnym <sup>68</sup>. Ordynacja szkoły lubelskiej nie określała dokładnie wymagań stawianych kandydatom na rektora. Stwierdziła tylko, że ma to być „człowiek zdatny do dźwigania swych obowiązków” <sup>69</sup>.

Przyjęcie do pracy na stanowisko kierownika szkoły polegało na zawarciu dwustronnej umowy między kandydatem a radą miejską lub proboszczem z możliwością jej rozwiązania na żądanie jednej ze stron <sup>70</sup>. Okres pracy lubelskich rektorów był bardzo krótki. Zmieniali się oni prawie w każdym roku, a w niektórych latach, np. w 1482, 1485 i 1488 występowali dwaj różni kierownicy. Wyjątek stanowił pierwszy znany kierownik lubelskiej szkoły, bakałarz sztuk Marcin, który przez 7 lat był na stanowisku rektora <sup>71</sup>.

Nauczycieli pomocniczych szkoły lubelskiej do pracy przyjmował prawdopodobnie rektor, który był ich przełożonym. W aktach sądowych zachowały się sprawy świadczące o tym, że słudzy kościoła przyjmowali lub zwalniali z pracy swych pomocników. Tak było np. w 1460 roku w Nowogrodzie (Kijanach), gdzie sługa kościoła Stanisław przyjął do pomocy kleryka Michała na przeciąg jednego roku i po pewnym czasie zwolnił go bez uzasadnionej przyczyny, za co niesłusznie zwolniony żądał odszkodowania w wysokości 30 gr <sup>72</sup>.

O uprawnieniach nauczycieli dochowało się mniej wiadomości niż o ich obowiązkach. W ordynacjach i aktach erekcyjnych szkół zwykle wymienione były tylko uprawnienia związane z dochodami nauczycieli. Większość uprawnień i obowiązków nauczycieli wynikała ze zwyczajów, a nie z aktów prawnych, dlatego dokładne ich odtworzenie jest bardzo trudne.

<sup>66</sup> AKBL, AKL, vol. 5, k. 219: „...ingenuo viro domino Nicolao rectori scholae lublinensis...”; tamże, vol. 5, k. 413; „...Discreto ministro Jacobo scholae lublinensis...”; tamże, vol. 2, k. 233: „...industriosus Johannes artium baccalaureus rector scholae lubl...”; tamże, vol. 6, k. 125; „...Discretus Johannes cantor de Lublin...”

<sup>67</sup> A. Karbo wi ak *op. cit.*, T. I, s. 445.

<sup>68</sup> Tamże, T. III, s. 503.

<sup>69</sup> Zakład Dokumentacji PAN w Krakowie rkps 2377/I.

<sup>70</sup> A. Karbo wi ak *op. cit.* T. III, s. 247, 252.

<sup>71</sup> Zob. tabelę nr 1. „Nauczyciele lubelscy w XV w.”

<sup>72</sup> AKBL, AKL, vol. 2, k. 126; tamże vol. 2, k. 225.

Rektor szkoły lubelskiej był bezpośrednim zwierzchnikiem uczniów i nauczycieli pomocniczych, nazywał ich swymi podwładnymi. Bez jego zgody uczniowie nie mogli się podejmować żadnych prac zarobkowych<sup>73</sup>. Kierownik szkoły i jego pomocnicy mieli prawo do bezpłatnego mieszkania w szkole. W razie potrzeby mogli szukać opieki prawnej w sądach kościelnych.

Chociaż nauczyciele lubelscy podlegali sądom kościelnym, to jednak w większości nie mieli święceń, byli osobami świeckimi. Do nich np. należy zaliczyć rektora Jana Dzieczkowicza, który zobowiązał się przysięgą poślubić Annę Amallę z Lublina. Ponieważ jednak nie dotrzymał słowa, więc w roku 1467 zostaje przez Annę pozwany do sądu konsystorskiego celem zmuszenia go do spełnienia obietnicy<sup>74</sup>. Z tego można wnioskować, że nauczyciele nie mieli prawnych przeszkód w założeniu rodziny, nie ma jednak żadnych dowodów źródłowych na to, by lubelscy nauczyciele po założeniu rodziny dalej pracowali w szkole. Do rektorów lubelskich stanu duchownego należy zaliczyć Piotra (1441) i Michała Pniowskiego<sup>75</sup>. Byli także kierownicy, którzy po otrzymaniu święceń kapłańskich rezygnowali z posady w szkole, takim był np. Jan z Radomska (1428)<sup>76</sup>.

Do najważniejszych obowiązków nauczycieli w wiekach średnich należało: nauczanie w szkole, opieka nad uczniami mieszkającymi w szkole, przygotowanie uczniów do czynnego udziału w obrzędach religijnych oraz kierowanie chórem w czasie nabożeństw<sup>77</sup>. Według uchwały kapituły poznańskiej z roku 1447 rektor szkoły katedralnej miał obowiązek utrzymania kantora i pomocnika w nauczaniu. Musiał także dbać o to, by uczniowie byli trzymeni w karności, by nie dopuszczali się wybryków i nie wałęsali się po mieście<sup>78</sup>.

Znany już wyjątek ordynacji szkoły lubelskiej nie mówi wyraźnie o obowiązkach nauczycieli. Z faktu jednak korzystania przez rektora z ofiar kościelnych wynika jego obowiązek uczestniczenia w nabożeństwach razem z chórem szkolnym. Prawdopodobnie w tych obowiązkach zastępował go kantor, podobnie jak i w innych szkołach. Rektor miał także obowiązek obrony swych uczniów przed krzywdą ze strony osób spoza szkoły. Przykładem tego jest skarga z roku 1485 rektora lubelskiego Jana na Szymona Czyrniowskiego o to, że więził Wojciecha, syna szlachetnego Potrzekoskiego, ucznia szkoły lubelskiej. Oskarżony zgodził

<sup>73</sup> Tamże, vol. 2, k. 81: (11 lipca 1455 r.) „...Stanislaus scholaris scholae lublensis proposuit contra dominum Nicolaum presbyterum, quod recepta sibi licentia a magistro scholae misit ipsum ad petendum pro novo sacerdote promittens ipsi satisfacere et non fecit. Dampnum et iniuriam existimat ad 6 gr...”

<sup>74</sup> Tamże, vol. 3, k. 3: (7 marca 1467 r.) „Anna Amalla de Lublin proposuit contra Johannem dictum Dzieczkowycz rectorem de Lublin, quod ipse eam medio iuramento promisit habere in uxorem...”

<sup>75</sup> Zob. tabelę nr 1 „Nauczyciele lubelscy w XV w.” oraz przyp. 53.

<sup>76</sup> AKBL, AKL, vol. 6, k. 185; J. A. Wadowski op. cit., s. 164 — zakonnik Stanisław z Łysej Góry jako były rektor szkoły lubelskiej upomina się w 1460 r. zapłaty za naukę Mikołaja, syna Mikołaja Pszonki dziedzica ze Strzeszkowic.

<sup>77</sup> A. K a r b o w i a k op. cit., T. II, s. 99.

<sup>78</sup> Tamże, T. III, s. 154.

się na swobodny powrót ucznia ze szkoły urzędowskiej do lubelskiej<sup>79</sup>.

Do obowiązków kantora lub jego zastępcy należało nauczanie śpiewu i kierowanie chórem w czasie nabożeństw. W Lublinie kantor wraz z uczniami miał obowiązek śpiewania nieszporów w każdą sobotę<sup>80</sup>. Kantor mógł się wyřęcać w kierowaniu chórem tzw. signatorem<sup>81</sup>. Nie można jednak stwierdzić, czy w Lublinie ten zwyczaj miał miejsce.

W znanej już ordynacji szkoły lubelskiej są podane dwa rodzaje dochodów rektora szkoły: wyżywienie u proboszcza oraz udział w dochodach kościelnych. Wiadomości o innych rodzajach dochodów i zarobków ubocznych dostarczają nam różne sprawy sporne nauczycieli w sądzie konsystorskim. Podstawowym ich źródłem było pobieranie opłat od uczniów za naukę oraz uboczne dochody z racji występowania w sądzie w charakterze zastępcy prawnego, tzw. prokuratora.

Obowiązkiem proboszcza było dawanie kierownikowi szkoły pełnego utrzymania „ze swego stołu”. Mogło ono polegać na całodziennym wyżywieniu lub płaceniu równoważnej sumy. W 1460 roku rektor lubelski Jan był dłużny za 10 obiadów Michałowi Rymarzowi, co przemawia za tym, że rektor ten prawdopodobnie nie stołował się u proboszcza<sup>82</sup>. W Kraśniku rektor szkoły otrzymywał rocznie 5 grzywien zamiast wyżywienia. Można przyjąć, że w Lublinie równowartość utrzymania była niewiele większa.

Według ordynacji Oleśnickiego rektor lubelski uczestniczył w dochodach z następujących ofiar kościelnych: za śpiewanie *Salve*, za branie udziału w kondukcie pogrzebowym, za śpiewanie wigilii i dzwonienie w czasie pogrzebu. Przy końcu XV wieku rektor otrzymywał prawdopodobnie także część ofiar składanych w czasie ślubów i wywodów<sup>83</sup>. Obliczenie wielkości rocznych dochodów z ofiar nawet w przybliżeniu jest bardzo trudne. Można się tylko posłużyć porównaniem z wynagrodzeniami za śpiew chóru w kościele w innych miejscowościach: np. rektor szkoły kolegiackiej w Łowiczu otrzymywał za śpiew uczniów w kościele 3 grzywny rocznie i jedną czwartą część wszystkich ofiar<sup>84</sup>, a rektor szkoły katedralnej w Krakowie za to samo otrzymywał 5 grzywien rocznie<sup>85</sup>. Można więc przyjąć, że w Lublinie wartość rocznego dochodu

<sup>79</sup> AKBL, AKL, vol. 6, k. 21: (9 marca 1485 r.) „Honorabilis dominus Johannes baccalaureus, rector scholae lublinensis in et contra nobilem Simonem Czyrnyowski proposuit, quod detinet sibi scholarem alius clericum in minoribus constitutum nomine Albertum filium nobilis Potrzekoski et ipsum vinculatum teneret ipso... (wyraz nieczytelny) et negante ipsum detinere et vinculare sed eundem ... morari in schola in Urządow, promittens eidem scholam secundam in Lublin aditum et reditum, negans autem baccalarium fieri eundem in schola... „Domius surrogatus praefixit terminum ad feriam quintam proxime post iudicium, si scholaris no venerit.”

<sup>80</sup> Tamże, vol. 2, k. 172, zob. przyp. 62.

<sup>81</sup> St. K o t *Przyczynki do dziejów wychowania i szkolnictwa — szkoły parafialne w Małopolsce XV.—XVII w.* Lwów 1911, s. 20.

<sup>82</sup> AKBL, AKL, vol. 2, k. 233: (14 I 1461 r.) „Michael Rimarz civis de Lublin proposuit contra industriosum Johannem artium baccalaureum, quondam rectorem scholae lublinensis, quod decies apud eum cenavit et quartam lachetae apud eum recepit pro 4 trrioroum, cenas sibi censet ad 10 gr...”

<sup>83</sup> Zob. przyp. 17; AKBL, AKL, vol. 6, k. 26v.

<sup>84</sup> A. Karbowskiak *op. cit.*, T. III, s. 111.

<sup>85</sup> A. Karbowskiak *Krakowska szkoła katedralna w wiekach średnich*. Kraków 1899, s. 49—50.

rektora mogła wynosić około 4 grzywien, gdyż chór szkoły parafialnej rzadziej występował w kościele, niż chór szkoły katedralnej.

Innym źródłem dochodu kierownika były opłaty od uczniów. Według zalecenia soboru Laterańskiego z 1215 roku nauka w szkołach parafialnych powinna być bezpłatna<sup>86</sup>. W polskich szkołach parafialnych nauka była bezpłatna tylko w tych przypadkach, gdy rektor miał pełne utrzymanie od kapituły, proboszcza lub rady miejskiej, ale i wtedy za naukę płacili uczniowie nie śpiewający w chórze<sup>87</sup>. W Lublinie rektor miał pełne utrzymanie od proboszcza. Uczniowie biedni należący do chóru prawdopodobnie nie płacili za naukę. W aktach konsystorza lubelskiego znajdują się skargi rektorów na rodziców nie wywiązujących się z obowiązku opłacania za naukę swych synów w szkole. W 1460 roku rektor lubelski Jan skarżył mieszczan lubelskich za nieuiszczanie opłat: Stanisława Maliskę, Macieja Czasznego, Dorotę Bogaczową, Michała Krzana, Małgorzatę Madeyową, Michała Magdała i Jakuba Miętusza. Niektórzy z nich mieli w szkole po dwóch synów i zalegali w opłatach przeważnie za 7 kwartałów. Opłata od ucznia wynosiła kwartalnie po 2 gr w klasie donatystów i po 4 gr w klasie deklinistów. W sumie zaległości w opłatach od 11 uczniów za okres prawie dwuletni wynosiły około 5 grzywien. Niektórzy z rodziców tłumaczyli się w sądzie, że dali wynagrodzenie w naturze, np. Michał Krzan dał piwo za 6 gr i koguta za 10 gr, zaś Małgorzata Madeyowa dała kwartę piwa za 4 gr<sup>88</sup>.

W 1483 roku szlachetny Jan Szymierz z Gardzienic zobowiązał się w sądzie zapłacić jedną grzywnę Janowi rektorowi szkoły lubelskiej za naukę synowca Jana<sup>89</sup>. Rektor Mikołaj Pniowski skarżył w 1489 roku plebana Niedrzwicy (Niethrwiczy) o to, że nie zapłacił mu 4 grzywien za nauczanie go w szkole lubelskiej oraz 2 grzywien za komplet podręczników<sup>90</sup>. Podobne skargi występowały także w latach 1462—1470<sup>91</sup>.

Jaki był roczny dochód kierownika szkoły z opłat od uczniów? Ilość pieniędzy, których domagał się wspomniany rektor Jan w 1460 roku od 11 uczniów za naukę prawie dwuletnią, pozwala w przybliżeniu podać wpływy od uczniów obowiązanych do płacenia za naukę. Roczne zaległości od wspomnianych 11 uczniów wynosiły ponad 2 grzywiny. Prawdopodobnie jednak uczniów obowiązanych do płacenia było więcej niż tych jedenastu, którzy mieli zaległości w opłatach, dlatego można przyjąć, że roczne opłaty od wszystkich uczniów wynosiły przynajmniej 4 grzywiny.

Łączny dochód rektora płynący z trzech wymienionych źródeł wynosiłby więc 13 grzywien. Taki dochód jest możliwy, gdyż np. rektor w Szamotułach w tym okresie otrzymywał rocznie 17 i pół grzywiny także bez wyżywienia, o profesor Akademii Krakowskiej 21 grzy-

<sup>86</sup> A. Karbowskiak *Szkoły parafialne w Polsce w XIII i XIV w.* Kraków 1897, s. 295.

<sup>87</sup> A. Karbowskiak *Dzieje wychowania...* T. II, s. 377.

<sup>88</sup> AKBL, AKL, vol. 2, k. 229v—230; zob. przyp. 38.

<sup>89</sup> Tamże, vol. 5, k. 27.

<sup>90</sup> Tamże, vol. 6, k. 276; zob. przyp. 53.

<sup>91</sup> Tamże, vol. 2, k. 279; (w kwietniu 1462) „Martinus olim rector scholae lublinsensis proposuit contra discretum Johannem altaristam s. Barbarae, quod pro suo nepote Johanne scholare tenetur sibi 6 gr...”



wien<sup>92</sup>. Lubelscy rektorzy mogli mieć także uboczne dochody np. z kołedy oraz za pracę w charakterze notariusza lub zastępcy prawnego w sądzie.

Wynagrodzenie za pracę nauczycieli pomocniczych było we wszystkich szkołach bardzo niskie<sup>93</sup>. Nauczyciel pomocniczy w szkole przy kościele Bożego Ciała w Krakowie otrzymywał wynagrodzenie od kierownika szkoły według umowy, a oprócz tego opłaty od uczniów i część ofiar za udział w pogrzebach<sup>94</sup>. W Poznaniu nauczyciel pomocniczy tzw. *licatus scholae* otrzymywał od uczniów opłatę w wysokości 2 gr od osoby kwartalnie<sup>95</sup>. Nauczyciele pomocniczy w Lublinie byli prawdopodobnie wynagradzani przez kierownika szkoły zgodnie ze zwyczajami panującymi w okolicy Lublina, np. w Wysokiem zastępca kantora imieniem Mikołaj, późniejszy uczeń lubelski, miał według umowy otrzymać, około roku 1470, 36 gr od kierownika szkoły za pomoc w ciągu roku<sup>96</sup>.

Niskie uposażenia zmuszały lubelskich nauczycieli pomocniczych do podejmowania dodatkowych zajęć w charakterze zastępców prawnych w konsystorzu lubelskim. Do nich należał np: *socius* Mikołaj Kotek<sup>97</sup> i kantor Maciej<sup>98</sup>.

Scholar lubelski Piotr, prawdopodobnie nauczyciel pomocniczy szkoły parafialnej w Lublinie, skarżył w 1473 roku Tyburcjusza mieszczanina kazimierskiego o to, że nie zapłacił mu 17 gr za nauczanie jego synowca w ciągu 3 kwartałów<sup>99</sup>. Nie jest jednak rzeczą pewną, czy była to należność za naukę szkolną czy prywatną, gdyż według obowiązujących wtedy zwyczajów należność za naukę w szkole w ciągu 3 kwartałów wynosiła najwyżej 12 gr.

Aby ukazać wartość realną dochodów rocznych lubelskich nauczycieli należy porównać ich prawdopodobny dochód z wydatkami na życie w oparciu o ceny obowiązujące wówczas w Lublinie. Jeśli przyjmiemy, że roczne uposażenie kierownika lubelskiej szkoły wynosiło około 13 grzywien, co według wyżej przeprowadzonych obliczeń było prawdopodobne, to z tej sumy przynajmniej 5 grzywien w ciągu roku zostało wydane na wyżywienie i 5 grzywien na skromne ubranie<sup>100</sup>. Pozosta-

<sup>92</sup> A. Karbownik *Dzieje wychowania...* T. III, s. 85, 202.

<sup>93</sup> Tamże, s. 245.

<sup>94</sup> Tamże, s. 53.

<sup>95</sup> Tamże, s. 82.

<sup>96</sup> AKBL, AKL, vol. 9 k. 45—46; vol. 6, k. 99: (1486 Andrzej dzwonnik z Końskowoli skarży sługę kościoła w Zwoleniu o to, że nie chce mu zapłacić 8 gr za zasługę (*debiti deserviti*), oskarżony „*disciplinatus*” Grzegorz zobowiązuje się zapłacić za miecz i za pracę (*salarium*). Tamże, vol. 2, k. 260: (1461) Stanisław prokurator Stanisława kleryka z Wąwolnicy, skarży Piotra sługę kościoła w Bochothnicy o to, że nie zapłacił Sanisławowi 1 fertona i 3 gr za służbę.

<sup>97</sup> Tamże, vol. 6, k. 148.

<sup>98</sup> Tamże, vol. 6, k. 301.

<sup>99</sup> J. A. Wadowski *op cit.*, s. 164.

<sup>100</sup> Siłę nabywczą pieniędzy w drugiej połowie XV w. przedstawia tabela cen niektórych artykułów w Lublinie:

rok	nazwa towaru	cena	rok	nazwa towaru	cena
1460	obiad domowy	2 gorsze	1460	sukno-1 łokieć	2½ gorsza
1460	kwarta piwa	4 „	1454	suknia z adamaszku	96 „
1466	krowa	18 „	1452	suknia-tunica	48 „
1487	krowa	36 „	1455	buty	48 „

łyby więc tylko 3 grzywny na książki i inne drobne wydatki lub na ewentualne wynagrodzenie dla nauczycieli pomocniczych.

Z tego zestawienia dochodów i wydatków można wnioskować, że uposażenie lubelskich kierowników szkoły nie było wysokie. Mogło ono zapewnić konieczne środki do życia bez możliwości oszczędzania. Wprawdzie Karbowski uważa, że stanowisko rektora szkoły w dużym i bogatym mieście opłacono dobrze <sup>101</sup>, ale o lubelskich rektorach tego nie można powiedzieć, mimo że Lublin w tym czasie był miastem dużym i bogatym. Wprawdzie niektórzy lubelscy kierownicy szkoły parafialnej mieli dość znaczne oszczędności, które pożyczali różnym mieszczanom lubelskim, ale prawdopodobnie ich źródłem były uboczne zajęcia. Do nauczycieli lubelskich dysponujących większymi kwotami pieniężnymi zaliczyć można Jana, rektora szkoły lubelskiej, któremu Elżbieta Sklarzówna zobowiązała się w 1484 roku oddać 20 florenów, zaś Anna Marcówna 2 grzywny, dając tymczasem w zastaw warzelnię piwa <sup>102</sup>. Teofil, poprzednik Jana na stanowisku rektora szkoły lubelskiej, miał prawdopodobnie także większą ilość pieniędzy u dłużników, gdyż w 1482 roku ustanowił zastępcę prawnego (debita) do ściągania swych należności <sup>103</sup>.

Według Karbowskią „dość powszechnie traktowano nauczycieli lekceważąco i pogardliwie ... ubóstwo i nuda była przyczyną ich zdziczenia” <sup>104</sup>. O nauczycielach lubelskich nie można by tego powiedzieć. Ich liczne zajęcia w szkole i poza szkołą nie pozwalały się nudzić, a czynny udział w życiu społecznym miasta podnosił ich autorytet w oczach mieszczan lubelskich. Nauczyciele i starsi scholarze lubelscy utrzymywali liczne osobiste kontakty z mieszczanami w szkole i w sądzie konsystorskim, a także z okazji różnych uroczystości.

Nie wszystkie jednak kontakty lubelskich nauczycieli z mieszkańcami Lublina były przepełnione wzajemną sympatią i zrozumieniem, o czym świadczą dość liczne sprawy sądowe, w których stronami byli nauczyciele i mieszczanie. Spośród 15 skarg nauczycieli na mieszczan w II połowie XV wieku 5 wniesiono z powodu nieuregulowania opłat za

1488 świnia	27	„	1453 buty	12	„
1467 koń	60	„	1469 futro lisie	48	„
1456 miecz	17	„	1485 „liber passionalis”	48	„
1458 Książka szkolna	12	„	1489 8 ks. szkolnych	96	„
1462 psalterz	4	„	1462 domek drewniany	26	grzyw.

AKBL, AKL, vol. 2, k. 20, 54, 201, 111, 44, 136, 129, 233, 289; vol. 3, k. 5, 34; vol. 5, k. 94; vol. 6, k. 83, 138, 192, 198, 276. Niektóre z powyższych cen mogły być wygórowane, gdyż były podawane w sądzie przez osoby pokrzywdzone. W Lublinie w XV w. były znane następujące monety: grzywna ciężka = 48 gr, floren = 120 gr, kopa = 60 gr, skojec = 2 gr, wiadrunek = 12 gr, obol = 1 gr. Przeliczenia na grosze dokonano na podstawie: M. Heising *Rzemiosło kowalsko-ślusarskie na Śląsku do połowy XVIII w.* Wrocław 1962, s. 244.

<sup>101</sup> A. Karbowski *Dzieje wychowania...* T. III, s. 244.

<sup>102</sup> AKBL, AL vol. 5, k. 15v—16.

<sup>103</sup> Tamże, vol. 5, k. 20: (1482) „Discretus Theophilus artium baccalaureus recto scholae lubl. comparens personaliter constituit suum verum et legitimum procuratorem Stanislaum Borzywy dans eidem omnimodam potestatem ad contrahenda et extorquenda omnia sua debita, quae creditoribus suis nuncusque solus ageret”.

<sup>104</sup> A. Karbowski *Dzieje wychowania...*, T. III, s. 147—246.

naukę lub za posługi w kościele, zaś 8 z powodu niezwrócenia pożyczonych pieniędzy<sup>105</sup>.

W tym samym okresie na nauczycieli wpłynęło tylko 7 skarg, w czym tylko dwie ze strony mieszczan, a 5 od uczniów i duchownych. Dwie skargi wniesione przez uczniów przeciw kantorom o pobicie kijem, stołkiem i książką. W jednym wypadku kantor nie przyznał się do winy twierdząc, że tylko wyrzucił ucznia za drzwi<sup>106</sup>. W innych skargach zarzucano rektorom takie wykroczenia, jak: zniesławienie, nie spełnienie obietnicy pojęcia za żonę mieszcżki lubelskiej Amalii, niezwrócenie pożyczonych pieniędzy<sup>107</sup>. W kilku innych wypadkach jedną ze stron byli także nauczyciele, ale brak jest treści sporu<sup>108</sup>.

Dobrze świadczy o lubelskich nauczycielach brak spraw sądowych, w których zarzucano im poważniejsze wykroczenia przeciw dobrym obyczajom. Nie było także roszczeń ze strony nauczycieli pomocniczych przeciw kierownikom szkoły lubelskiej, np. z powodu niewypłacenia im należnego wynagrodzenia lub z powodu bezpodstawnego zwolnienia z pracy. Takie wypadki zdarzały się w innych miejscowościach niedaleko Lublina, np. w Nowogrodzie (Kijanach) i w Końskowoli<sup>109</sup>.

Opracowanie wnikliwej i wszechstronnej charakterystyki nauczycieli lubelskich z XV wieku na podstawie spraw sądowych jest niemożliwe, gdyż przedstawiają one tylko fragmenty z życia ówczesnej szkoły. Niektóre jednak sprawy sporne świadczą o tym, iż nauczyciele i ich starsi wychowankowie odznaczeni byli cechami charakteru i umysłu zbliżającymi ich bardziej do ludzi odrodzenia niż do ludzi o średniowiecznej postawie życiowej. Należy przede wszystkim wymienić takie cechy charakteru nauczycieli i scholarzy lubelskich, jak poczucie godności osobistej i honoru, afirmację życia i dóbr doczesnych. Doceniali oni wartość rozrywek, życia towarzyskiego, potrafili również walczyć o poprawę warunków materialnych. Poszkodowani zaś na honorze domagali się w sądzie bardzo wysokich kar, np. za pobicie lub zniesławienie. Oto scholar lubelski Mikołaj z diecezji gnieźnieńskiej skarżył w 1489 roku Jana z Wojsławic, byłego ucznia szkoły lubelskiej, o pobicie w czasie kolacji u mieszczanina Bernarda. Żądał odszkodowania w wysokości 100 florenów<sup>110</sup>.

<sup>105</sup> AKBL, AKL, vol. 2, k. 229v—233 — por. przyp. 38; tamże, vol. 3, k. 39 — zob. przyp. 62; tamże, vol. 5, k. 27 — zob. przyp. 89; tamże, vol. 6, k. 26 — zob. przyp. 83; tamże, vol. 6, k. 27, k. 276 — zob. przyp. 53; tamże, vol. 2, k. 279 — zob. przyp. 91; tamże, vol. 3, k. 28, k. 46; tamże, vol. 5, k. 28, k. 413.

<sup>106</sup> Tamże, vol. 2, k. 172, vol. 6, k. 99.

<sup>107</sup> Tamże, vol. k. 191, (1488) Rektor szkoły lubelskiej Jan z Dolska bakałarz sztuk przeprosza kapłana Jana z Potoka za zniesławienie. Tamże, vol. 6, k. 210v—211 — zob. przyp. 48; tamże, vol. 2, k. 233 — zob. przyp. 82; tamże, vol. 3, k. 7: (17 I 1470).

<sup>108</sup> Tamże, vol. 2, k. 99; vol. 3, k. 43; vol. 4, k. 92; vol. 6, k. 9; vol. 6, 89.

<sup>109</sup> Tamże, vol. 2, k. 225: (6 października 1460) „Michael clericus nunc morans in Nowogrod proposuit contra discretum Stanislaum ministrum ecclesiae in ibidem, quod eum conveniens in coadiutorem sibi a festo s. Jacobi usoue ad aliud festum s. Jacobi de quattuordecem, eumque nulla causa demeritoria licencivit. Dampnum te iniuriam existimat ad mediam sexagenam...”

<sup>110</sup> Tamże, vol. 6, k. 291: (4 grudnia 1489) „Ego Nicolaus clericus in minoribus constitutus dioecesis gnesnensis nomine meo lacrimabili et lacrimose contra et adversus Johannem de Wojslawicze clericum chelmensis dioecesis clim moratem in schola lublinensi propono, quod ipse anno prasenti videlicet anno Domini 1489 quadam certa die dominica in festo sanctae Ceciliae alius tempore vespertino pra-

Wspomniany już scholar Paweł Kot domagał się od kantora 40 florenów rekompensaty za uderzenie go laską w głowę na chórze w kościele<sup>111</sup>. Scholar lubelski Jan domagał się 100 florenów odszkodowania za bezpodstawne zwolnienie go ze stanowiska sługi kościoła przez Jakuba plebana w Częstoborowicach<sup>112</sup>.

Podobnie wysokich odszkodowań domagali się także nauczyciele z innych miejscowości koło Lublina. W 1485 roku Maciej, sługa kościoła w Końskowoli skarżył wikarego Macieja o to, że przyszedłszy z laską do jego szkoły nazwał go złodziejem. Za tę zniewagę domagał się w sądzie odszkodowania w wysokości 30 florenów<sup>113</sup>.

W 1456 roku Jan sługa kościoła w Garbowie skarżył scholara Stanisława z Kurowa o to, że nazwał go „zrodzony z nieprawego łoża”, za co żądał wynagrodzenia w wysokości 60 florenów<sup>114</sup>.

O zamięświach lubelskich nauczycieli i scholarzy do życia towarzyskiego świadczą wspólne uczty, jak również uczęszczanie do karczmy. W 1457 roku rektor szkoły lubelskiej Jan urządził razem ze swymi pomocnikami składkowe przyjęcie z piwem. Ponieważ założonych przez siebie pieniędzy na piwo i inne produkty nie mógł ściągnąć od swych podwładnych, więc wniósł skargę do sądu przeciw kantorowi Stanisławowi Szukowskiemu, przeciw Augustynowi, Michałowi oraz Jakubowi Kridliarowi i Maciejowi Czarnemu<sup>115</sup>. Mikołaj z Koła, scholar lubelski, wniósł skargę w dniu 3 lipca 1460 roku przeciw klerykowi Stanisławowi z Drohiczyzna o to, że w nocy wróciwszy z karczmy pobił go laską. Krzywdę oceniał na 10 grzywien<sup>116</sup>.

W konkluzji należy stwierdzić, że poziom moralny i intelektualny lubelskich nauczycieli był wysoki. Wprawdzie ich praca, chociaż pio-

---

edictae die dominicae in domo sagacis Bernardi civis lublinensis me protunc cenante cum aliis sociis scholae lublinensis nescitur quo ductus spiritu, creditur, tamen quod diabolo sibi suggerente et malitia ipsius concitante manus suas sacrilegas et violentes in me ordinatum clericum iniecit arrepto et accepto canticeo, eodem canticeo me Nicolaum graviter in caput... (wyraz nieczytelny) intulit quatuor... (1 wyraz nieczytelny) livida ibidem et alium lividum in vultum et tria in scapulus... qui in his praedictis vulneribus non fuit contentus, sed irruit in me et pro capillis rapuit et decapillat ut sibi placuit, quamquidem percussione, decapillationem... existimo ad centum florenos...”

<sup>111</sup> Tamże, vol. 2, k. 172 — zob. przyp. 62.

<sup>112</sup> Tamże, vol. 4, k. 170: (29 marca 1471) „Ingeniosus Johannes clericus de schola lublinensi nunc manens in Paysky proposuit, quod dominus Jacobus plebanus in Częstoborowicze... (1 wyraz nieczytelny) et recepit sibi clericum Zachariam et dedit ipsum ad suam praesentiam, quam iniuriam... existimat sibi ad centum florenos...”

<sup>113</sup> Tamże, vol. 5, k. 60.

<sup>114</sup> Tamże, vol 2, k. 117.

<sup>115</sup> Tamże, vol. 2, k. 126: (23 września 1457) „Nicolaus Vyla procurator Johannis baccalaurei rectoris scholae lublinensis proposuit contra Stanislaum cantorem, Stanislaum Szuczukowski et alios omnes in citatione, quod ipsi omnes... ipsi baccalario tamquam ipsorum superiori... super agapite sua, quam eis pro parte ipsorum cerevisiam tam serum solvere recusant... Dampnum et iniuriam aestimat ad 17 gr... Johannes Kridlyar procurator Augustini, Michaelis, Mathiae, Jacobi Kridlyar et Mathiae Czarni ad propositionem Johannis baccalarii rectoris scholae lublinensis obligavit solutionem ac satisfactionem...” Jeden z oskarżonych był w 1470 r. rajcą lubelskim, był nim Jakub Kridliar — por. Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Lublinie (WAPL), Acta advocatialis, A 1., k. 86.

<sup>116</sup> AKBL, AKL, vol. 2, k. 214, zob. przyp. 20.

nierska i odpowiedzialna, nie była odpowiednio wynagradzana, to jednak jako wszechstronna i urozmaicona wieloma świętami nie była nużąca i dawała wiele zadowolenia. W XV wieku prawdopodobnie nie było w Lublinie sławnych i wybitnych jednostek wśród nauczycieli, ale ich cicha praca w szerzeniu kultury i oświaty wszystkich warstw, bez różnicy na pochodzenie społeczne i majątek, zasługuje na najwyższe uznanie i pamięć.

#### IV. Z ŻYCIA UCZNIÓW LUBELSKICH W XV WIEKU

Uczniów lubelskich nazywano zwykle scholarzami lub klerykami, rzadziej natomiast studentami albo uczniami (*studens, discipulus*). Biednych uczniów żyjących z jałmużny nazywano „klerykami zbierającymi jałmużnę” lub „ubogimi potrzebującymi jałmużny”<sup>117</sup>. Zwykle starszych uczniów nazywano scholarzami, a młodszych klerykami. Czasem jednak tego samego ucznia nazywano w tym samym czasie klerykiem i scholarzem<sup>118</sup>.

Najczęściej w pismach urzędowych sądu konsystorskiego nie dawano żadnych tytułów, czasem tylko, prawdopodobnie starszych uczniów, tytułowano podobnie jak wszystkich ludzi wykształconych: *ingenuus, ingeniosus*. Tytułami odnoszącymi się tylko do uczniów były: *disciplinatus* i *docilis*<sup>119</sup>.

Tytuły scholarzy zależały prawdopodobnie od wieku i wykształcenia, a nie od pochodzenia społecznego. Uczniowie pochodzenia chłopskiego byli tytułowani tak samo, jak uczniowie pochodzenia mieszczańskiego i szlacheckiego<sup>120</sup>. Młodszy uczniowie, nawet pochodzenia szlacheckiego, nie mieli żadnych tytułów<sup>121</sup>.

Wiek uczniów nie był notowany w aktach sądowych, jednak na podstawie treści wielu zatargów można stwierdzić, że znaczny procent uczniów był w wieku młodzieńczym. Wielu z nich miało święcenia niższe, więc nie byli już dziećmi. Niektórzy uczniowie pochodzili z odległych miejscowości jak: Bochnia, Drohiczyn, Koło, musieli więc być w wieku młodzieńczym, aby móc znieść trudy i niebezpieczeństwa ówczesnych podróży. Inni, np. Jan Mamka zarabiali w ten sposób, że roznosili listy do odległych miejscowości<sup>122</sup>, co również wskazuje, iż byli w odpowiednim wieku.

Na podstawie posiadanych dokumentów można stwierdzić, że większość uczniów w szkole lubelskiej stanowili synowie mieszczan Lublina. Synowie szlachty i chłopów byli w szkole w mniejszości, co prawdopo-

<sup>117</sup> Tamże, vol. 2, k. 46, k. 163, k. 214, vol. 3, k. 7, vol. 6, k. 22, 68, 248. W Lublinie uczniowie byli nazywani scholarzami, zaś na Śląsku scholarzem czyli „szkolnym” nazywano nauczyciela wiejskiego — por.: L. Musiał *Dzieje szkół parafialnych w dawnym dekanacie pszczyńskim*. Katowice 1933, s. 19—22.

<sup>118</sup> A. Karbowski *Szkoły parafialne...*, s. 330; AKBL, AKL. vol. 2, k. 7.

<sup>119</sup> AKBL, AKL, vol. 4, k. 310, vol. 2, k. 190, vol. 6, k. 68, k. 250.

<sup>120</sup> Tamże, vol. 5, k. 364; vol. 4, k. 248: (1474).

<sup>121</sup> Tamże, vol. 5, k. 36.

<sup>122</sup> Zob. przyp. 110; AKBL, AKL, vol. 4, 257: (1474) „Discretus Michael Garbacz proposuit contra ingeniosum Johannem Mamka clericum de schola lublinensi, quod ipsum misit cum appellationibus in Radom... et ipse non apparuit, in isto fecit sibi damnum...”

dobnie wynikało z ciasnoty pomieszczeń szkolnych przeznaczonych na mieszkania dla uczniów zamiejscowych. Wprawdzie synowie bogatej szlachty mogli korzystać ze stancji, czyli hospicjów, jednak w zapiskach archiwalnych brak dowodów potwierdzających, że w XV wieku lubelscy uczniowie mieszkali na stancjach.

Z uczniów pochodzących z Lublina pierwsze miejsce pod względem liczebności zajmowali synowie kupców. Spośród ośmiu uczniów o znanym zawodzie rodziców 5 było pochodzenia kupieckiego, jeden rzemieślniczego, jeden był synem organisty i jeden rolnika, prawdopodobnie z przedmieścia Lublina<sup>123</sup>. Pochodzenia społecznego większości uczniów z Lublina nie można określić z powodu braku odpowiednich danych w zapiskach archiwalnych<sup>124</sup>.

W drugiej połowie XV wieku na skutek walki króla z możnowładztwem o władzę i stworzenie ustroju szlachecko-parlamentarnego rośnie znaczenie wykształcenia dla szlachty<sup>125</sup>. Widać to także na przykładzie szkoły lubelskiej, w której w XV wieku kształciło się wielu synów szlacheckich. W aktach sądu konsystorskiego zanotowano w tym okresie około 20 nazwisk uczniów pochodzenia szlacheckiego, którzy mieli jakieś sprawy w sądzie<sup>126</sup>.

Synowie chłopów ze względu na prawa stanowe i niekorzystne warunki materialne mieli mniejsze możliwości kształcenia się niż synowie mieszczan i szlachty. Ustawy antyplebejuszowskie wydane przez Wła-

<sup>123</sup> Jan Niek, syn kupca lubelskiego, w 1458 r. uczeń szkoły lubelskiej; syn Michała Krzana kupca, syn kupca Stanisław Madej oraz syn Bartłomieja szewca byli w 1460 r. uczniami szkoły lubelskiej; Maciej był synem właściciela gospodarstwa rolnego w Lublinie i uczniem miejscowej szkoły; Łukasz syn organisty lubelskiego był w 1488 r. uczniem szkoły lubelskiej. AKBL, AKL, vol. 2, k. 145, 229; vol. 4, k. 271; vol. 5, k. 180.

<sup>124</sup> Tamże, vol. 2, k. 10, 24, 71, 81, 91, 98, 96, 114, 103, 138; vol. 3, k. 2, 5; vol. 4, k. 139, 128, 149v, 128, 139, 211, 253, 257, 263; vol. 5, k. 11, 219; vol. 6, k. 22, 11, 27, 79, 250; vol. 2, k. 12, 163, 172, 210, 229v, 230, 279, 273; vol. 3, k. 104, 113, 255, 271; vol. 5, k. 147, 180.

<sup>125</sup> J. Ziomek *Biernat z Lublina. Wybór pism*. Wrocław 1954, s. VII.

<sup>126</sup> Wykaz uczniów lubelskich pochodzenia szlacheckiego:

Imię i nazwisko ucznia	rok	miejsowość
Mikołaj syn szl. Mikołaja	1434	Turka
Mikołaj syn szl. Beaty		
Albert syn szl. Jana	1458	Bełżyce
Mikołaj Prandota	1458	Jastków
Jan Krzewski	1462	Bychawka
Mikołaj Psonka	1460	Strzeszkowice
Mojżesz syn. szl. Floriana	1462	Szczuczki
Andrzej Koniński	1463	Jakubowiec
Jakub Niemsta Strachoczski	1467	Sobieszczanowice
Łazarz	1470	
Mikołaj Rybczykowski	1472	Rybczewice
Mikołaj syn szl. Jakuba	1474	Łucka
Klemens Sobieski	1480	
Stanisław Grocholski	1483	
Jan, pasierb szl. Jana Szyrmierza	1483	Gardzienice
Albert Potrzekoski	1485	
Jan Poniatowski	1496	Poniatowa

AKBL, AKL, vol. 2, k. 129, 134; vol. 3, k. 50, 12; vol. 4, k. 249, 292; vol. 5, k. 27, 36; vol. 6, k. 21; J. A. Wadowski *op. cit.*, s. 160.

dysława Jagiełłę i Kazimierza Jagiellończyka o wyłączności piastowania wyższych urzędów duchownych i świeckich przez szlachtę były hamulcem w zdobywaniu wyższego wykształcenia przez młodzieńców pochodzenia plebejskiego<sup>127</sup>. Jeszcze bardziej ujemny wpływ na zdobywanie wykształcenia szkolnego i rzemieślniczego dzieci pochodzenia chłopskiego miała ustawa wydana na sejmie piotrkowskim w 1496 roku. Według tej ustawy chłop mógł posłać do szkoły lub do rzemiosła tylko jednego syna po uzyskaniu zgody dziedzica<sup>128</sup>. Prawdopodobnie jednak skutki tej ustawy w XV wieku były jeszcze niewielkie, o czym świadczy duża ilość uczniów lubelskich pochodzenia chłopskiego. Pochodzili oni nie tylko ze wsi należących do parafii lubelskiej, lecz także z odleglejszych, np. Moszna, Sycyna, Sieprawice, Wronów, Wojsławice, Wojciechów, Szczuczki i Zabłocie<sup>129</sup>.

Uczniowie lubelscy mieszkający u swych rodziców, kupców i rzemieślników mieli dobre warunki. Podobne warunki mieli prawdopodobnie synowie pochodzenia szlacheckiego uczący się w szkole lubelskiej. Gorzej powodziło się uczniom mieszkającym w szkole i żyjącym z jałmużny<sup>130</sup>. Chodzenie od domu do domu z prośbą o jałmużnę nie było wtedy uważane za ujmę, ale nie należało do przyjemności<sup>131</sup>. Zwykle mieszczanie odnosili się życzliwie do żaków zebrzących, chociaż zdarzały się wyjątki w tym względzie, o czym jaskrawie może świadczyć następujący przykład. W 1453 roku uczeń szkoły lubelskiej Marcina wstąpił do domu weselnego Marcina Zerwiwody spodziewając się hojnej jałmużny. Tymczasem dwaj goście weselni, prawdopodobnie pod wpływem nadmiernej ilości alkoholu, postanowili zabawić się kosztem biednego ucznia. Jeden z nich, a mianowicie Jakub Kielbasa, obnażył żaka, a Paweł Liszek przypalał go świecami. Potem uczeń wniósł sprawę do sądu konsystorskiego i domagał się przez swego prawnego zastępcę odszkodowania w wysokości 10 grzywien<sup>132</sup>.

<sup>127</sup> P. Szafran *Rozwój średniowiecznej sieci parafialnej w Lubelskiem*. Lublin 1958, s. 92; I. Zarębski *op. cit.*, s. 8; A. Karbowski *Dzieje wychowania...* T. III, s. 205—211.

<sup>128</sup> A. Karbowski *Dzieje wychowania...*, T. III, s. 488—490.

<sup>129</sup> Uczniowie szkoły lubelskiej pochodzenia chłopskiego: Stanisław z Wronowa (w 1456 r. upomina się o zapłatę za pracę swego ojca Jakuba (AKBL, AKL, vol. 2, k. 110); Andrzej z Sieprawic otrzymał w 1456 r. 4 grzywny za zrzeczenie się dziedzictwa (tamże, vol. 2, k. 103); Stanisław z Moszny upomina się w 1458 r. o 17 gr za sól kupioną u ojca przez Jana Kozę z Konopnicy (t. vol. 2, k. 139v—140); Maciej z Wronowa w 1462 r. domaga się zapłaty od szl. Marcina za koszenie łąki przez swego ojca (tamże, vol. 2, k. 191); Maciej był nauczycielem syna szl. Jadwigi, która nie zapłaciła jego ojcu za dwie świnię (tamże, vol. 4, k. 271, r. 1475) Jan Gilgicz ze Szczuczek (tamże, vol. 6, k. 13, r. 1485); Marcin z Ciecierzyna (tamże, vol. 6, k. 68, r. 1486); Maciej syn kmiecia z Zabłocia (J. A. Wadowski *op. cit.*, s. 161); Jan Sagethe z Wojsławic (AKBL, AKL, vol. 6, k. 291, r. 1489); Piotr Listek syn kmiecia z Wojciechowa (tamże, vol. 5, k. 328, r. 1494).

Do parafii lubelskiej w XV w. należały następujące wsie: Motycz, Dąbrowica, Jakubowice, Ciecierzyn, Swidnik Duży i Mały, Rudnik, Swidnik Koniński, Sławin, Sławińska Wola, Płouszowice, Dziesiąta, Czechów, Bronowice, Rajtkospuszki, Abramowice, Dominów i Snopków. J. Długosz *Liber beneficiorum*. T. II. Cracoviae 1864, s. 536—539.

<sup>130</sup> J. A. Wadowski *op. cit.*, s. 162.

<sup>131</sup> A. Karbowski *Dzieje wychowania...* T. III, s. 448.

<sup>132</sup> AKBL, AKL, vol. 2, k. 46; A. Karbowski *Dzieje wychowania...* T. III, s. 56.

Prawdopodobnie już w XV wieku lubelscy zacy odbywali także żebranię, czyli tzw. tenelę w dzielnicy żydowskiej<sup>133</sup>. Jednak ani jałmużna, ani pomoc ze strony kościoła nie stwarzały żakom znośnych warunków życia. Prawdopodobnie więc nędza była przyczyną kradzieży przez żaków lubelskich drobiu i owoców z gospodarstwa archidiakona. W 1455 roku uczniowie mieszkający w szkole włamali się nocą do kurnika proboszcza i ukradli kilka kapłonów, dwie kury i koguta<sup>134</sup>. W 1474 roku Jerzy Litwos, archidiakon lubelski, skarżył uczniów Stanisława i Augustyna o kradzież owoców<sup>135</sup>.

Wyżywienie w tym czasie było bardzo proste. Do najważniejszych artykułów żywnościowych należały warzywa, owoce, chleb, mięso i jego przetwory, jaja, mąka, kasza i groch<sup>136</sup>.

Jeśli chodzi o higienę osobistą uczniów, to prawdopodobnie nie była ona wzorowa, choćby z tego względu, że w owych czasach mydło, wyrabiane z tłuszczów i związków potasu występujących w popiele, było drogie. Żacy sami prali sobie bieliznę często bez mydła, a potem bez prasowania nosili, więc zwalczanie pasożytów i bakterii było utrudnione<sup>137</sup>. Wielkie znaczenie dla utrzymania higieny osobistej w średniowieczu miały łaźnie. Korzystanie z nich było w niektórych miastach bezpłatne dla uczniów. Jest rzeczą pewną, że lubelscy uczniowie korzystali z łaźni, nie wiadomo jednak, czy bezpłatnie<sup>138</sup>.

Zimą izby szkoły lubelskiej były opalane, o czym świadczy skarga ucznia Zachariasza na dzwonników Marcina i Jakuba w roku 1474 o to, że nie otrzymał on wynagrodzenia od nich za palenie w piecu i inne posługi<sup>139</sup>. Trudno jednak stwierdzić, czy opalanie było regularne i wystarczające. Prawdopodobnie szkoła lubelska nie różniła się pod tym względem od innych szkół, a Karbowski pisze, że w XIV wieku i w I połowie wieku XV największym nieszczęściem żaków nie była różga, lecz głód i chłód<sup>140</sup>.

Celem ulżenia doli uczniów fundowano w średniowieczu stypendia i różne zapisy dla szkół lub poszczególnych uczniów w postaci mąki, podręczników, miejsc bezpłatnych w szpitalach, bezpłatnych kąpielni w łaźniach oraz zapomogi pieniężnej<sup>141</sup>.

W dotychczasowych poszukiwaniach w archiwach lubelskich nie znaleziono dowodów świadczących o zapisach dla całej szkoły. W lubelskich aktach konsystorskich występują natomiast takie zapisy na rzecz poszczególnych uczniów, o jakich nie wspominają autorzy opracowań ogólnych ani pojedynczych szkół poza Lublinem. Są to mianowicie bardzo liczne zapisy pieniędzy pożyczonych, których wierzyciele nie mogli ściąg-

<sup>133</sup> J. A. Wadowski *op. cit.*, s. 167.

<sup>134</sup> AKBL, AKL, vol. 2, k. 70, por. przyp. 20.

<sup>135</sup> Tamże, vol. 4, k. 255.

<sup>136</sup> *Zróżdła do historii wychowania*. Wybrał St. Kot. T. I. Warszawa 1929, s. 114—135.

<sup>137</sup> Tamże, T. I, s. 142, 145.

<sup>138</sup> AKBL, AKL, vol. 4, k. 139; (1471 r.) Andrzej uczeń szkoły lubelskiej skarży Jana sługę kościoła w Wojciechowie o zniesławienie go w kąpielni (in balneo).

<sup>139</sup> Tamże, vol. 4, k. 242 — por. przyp. 20.

<sup>140</sup> A. Karbowski *Dzieje wychowania...* T. II, s. 374.

<sup>141</sup> Tamże, T. III s. 426—428.



nać od dłużników, więc ofiarowali je swym dzieciom lub nawet obcym młodzieńcom uczącym się. Wtedy ściąganiem tych pieniędzy od dłużników zajęła się już władza duchowna grożąc karami kościelnymi. Ks. Wadowski stwierdza, że duża ilość tych zapisów świadczy o skuteczności tego sposobu ściągania należności od dłużnika <sup>142</sup>.

Ponieważ mogły zdarzać się nadużycia polegające na tym, że ofiarodawcy odzyskane pieniądze wykorzystują na inne cele, dlatego zwykle w sądzie zapewniali, że zapis czynią nie dla własnej korzyści, lecz z pobudek religijnych. W 1458 roku „szlachetny Jan z Bełżyc w imieniu swego syna Wojciecha, scholarza lubelskiego, wnosi skargę przeciw szlachetnemu Mikołajowi, dziedzicowi na Łubkach o to, że jest mu winien osiem i pół korca... (wyraz nieczytelny, prawdopodobnie zboża), które ofiaruje temuż Wojciechowi, swojemu synowi na książki szkolne. Szkodę i krzywdę szacuje sobie na jeden wiadrunek i prosi sąd o zmuszenie oskarżonego do zapłacenia należności...” <sup>143</sup> „Dnia 20 maja 1483 roku szlachetny Jan Grocholski stawivszy się osobiście zeznał, iż darował i zapisał swojemu synowi Stanisławowi, uczniowi lubelskiemu, pięć grzywien na studia..., pieniądze ma oddać szlachetny pan Andrzej Miklaszowicz z Kosarzewa..., Szlachetny Jan Grocholski dał i podarował swojemu jednemu synowi Stanisławowi, uczniowi lubelskiemu, jedną kopę zwykłych pieniędzy, które mu winien szlachetny Jakub Nadamieczski jako poręczyciel Jana Kosarzewskiego” <sup>144</sup>.

Również mieszczanie i kmiecie robili podobne zapisy. Dnia 25 lutego 1488 roku pracowity Maciej z Radawca, kmieć, podarował jedną grzywnę i pięć groszy Łukaszowi, uczniowi szkoły lubelskiej, synowi organisty lubelskiego. Pieniądze te miał oddać pracowity Grzegorz Kijkowicz, kmieć z Bystrzycy <sup>145</sup>. W dniu 11 lutego opatrzny Jakub Ostrowski, mieszczanin z Bełżyc, stawivszy się osobiście w konsystorzu lubelskim podarował swemu synowi Maciejowi, przebywającemu w szkole lubelskiej, pięć groszy, które mu był winien pracowity Maciej Kapustka, kmieć ze Strzeszkowic, a również 4 grosze należności za piwo u Jakuba kmiecia z Krężnicy <sup>146</sup>.

Możliwości zarobkowania dla młodszych uczniów były bardzo ograniczone. Mogli oni tylko pełnić posługi domowe u duchownych, u mieszczan lub u starszych uczniów, jak wspomniany już uczeń Zachariasz, który palił w piecu w izbie dzwonników. W 1471 roku lubelski scholar Michał skarżył Annę, żonę kołodzieja z przedmieścia Lublina o to, że przyjęła kleryka, który był mu dany na służbę. Szkody szacował na 10 florenów <sup>147</sup>. Uczeń szkoły lubelskiej Mikołaj skarżył w 1452 roku Stanisława Dytkowicza o to, że nie zapłacił mu pół grzywny za siedmiomiesięczną służbę w Krakowie w charakterze kalefaktora. Dytkowicz wyjaśniał, że Mikołaj nie żądał uprzednio tak wysokiej sumy <sup>148</sup>. Nasuwa się

<sup>142</sup> J. A. Wadowski *op. cit.*, s. 165.

<sup>143</sup> AKBL, AKL, vol. 2, k. 129.

<sup>144</sup> Tamże, vol. 5, k. 36; tamże, vol. 4, k. 248: (13 czerwca 1478).

<sup>145</sup> Tamże, vol. 5, k. 180.

<sup>146</sup> Tamże, vol. 5, k. 364 oraz inne darowizny: vol. 2, k. 110—111, 139v—140, 145, 163, 291; vol. 3, k. 12; vol. 4, k. 123, 113, 271; vol. 5, k. 147.

<sup>147</sup> Tamże, vol. 4, k. 149.

<sup>148</sup> Tamże, vol. 2, k. 12.

wniosek, że wynagrodzenie w pieniądzu za pełnienie posług domowych było bardzo niskie, jeśli żądane 3 gr w przeliczeniu na jeden miesiąc było uważane za wygórowane, podczas gdy obiad domowy kosztował 2 gr<sup>149</sup>. Prawdopodobnie uczniowie pełniący posługi domowe otrzymywali prócz mieszkania także bezpłatne wyżywienie, co dla nich było najważniejsze.

Starsi lubelscy uczniowie podejmowali się w celach zarobkowych różnych prac, np. pełnienia obowiązków sługi kościoła, występowania w sądzie w charakterze zastępcy prawnego, roznoszenia listów i pozwów sądowych i prawdopodobnie nauczania prywatnego. Te zajęcia mogły być także wykonywane przez tych, którzy już ukończyli szkołę i czekali na osiągnięcie odpowiedniego wieku potrzebnego do otrzymania święceń<sup>150</sup>.

Uczeń (*clericus*) szkoły lubelskiej Maciej był przez dwa lata nauczycielem syna szlachetnej Jadwigi, za co w 1475 roku domagał się wynagrodzenia w wysokości 3 florenów<sup>151</sup>. Było to prawdopodobnie nauczanie prywatne, gdyż opłata szkolna za dwa lata, licząc po 2 lub 4 grosze kwartalnie, wyniosłaby 16 lub 32 gr.

Dzwonnikami w kościele św. Michała w Lublinie byli uczniowie, gdyż nazywano ich *disciplinati*, *clerici*. Niektórzy z nich występowali jako zastępcy prawni w sądzie, więc byli wykształceni. Akta wspominają o następujących dzwonnikach: o Wojciechu w 1433 roku, o Mikołaju Szustku i Stefanie w 1442 roku oraz o innych w latach 1467, 1474 i 1486<sup>152</sup>.

Zastępcą prawnym był w 1455 roku Stanisław „*scholaris scholae lubliniensis*”<sup>153</sup>, a w 1486 roku Marek „*studens de schola lublinensis*”<sup>154</sup>.

Uczniowie lubelscy odbywali dalekie podróże jako posłańcy. W 1468 roku były uczeń szkoły lubelskiej Stanisław domagał się w sądzie 18 gr za „fatygę” w związku z wysłaniem go jako posłańca przez rektora szkoły lubelskiej do Krakowa. Rektor nie chciał zapłacić mu wynagrodzenia twierdząc, że Stanisław jest mu winien 20 gr na naukę. Sąd jednak polecił rektorowi, aby pod groźbą kar kościelnych zapłacił pokrzywdzonemu 14 gr<sup>155</sup>.

Inny uczeń lubelski, a mianowicie Mikołaj, zaniósł pozwy sądowe do Garbowa, Konopnicy, Krężnicy i do Piask, co ks. Stanisław Konwisarek obiecał mu zapłacić pół grosza od mili. Ponieważ nie dotrzymał obietnicy, więc w roku 1489 Mikołaj wniósł skargę do sądu z prośbą o obliczenie ilości mil przebytych oraz o zmuszenie Stanisława do zapłacenia należności<sup>156</sup>.

Innym sposobem zdobywania przez uczniów środków do życia było zbieranie petycji dla nowo wyświęconych kapłanów. Dowiadujemy się o tym zwyczaju ze skargi młodego kapłana Mikołaja z roku 1455

<sup>149</sup> Porównaj tabelę Nr 2 (ceny towarów).

<sup>150</sup> A. Karbownik *Dzieje wychowania...* T. III, s. 242.

<sup>151</sup> AKBL, AKL, vol. 4, k. 271.

<sup>152</sup> J. A. Wadowski *op. cit.*, s. 146—147.

<sup>153</sup> AKBL, AKL, vol. 2, k. 71: (10 marca 1555).

<sup>154</sup> Tamże, vol. 6, k. 68.

<sup>155</sup> Tamże, vol. 3, k. 7 — zob. przyp. 107.

<sup>156</sup> Tamże, vol. 6, k. 250.

na ucznia Stanisława, który przywłaszczył sobie z petycji 6 gr. Uczeń tłumaczył się w sądzie, że nie został wynagrodzony zgodnie z obietnicą i tę szkodę szacuje sobie także na 6 gr<sup>157</sup>.

Główną przyczyną trosk i zmartwień lubelskich żaków były, jak już wspomniano, ciężkie warunki materialne. Innymi przyczynami kłopotów wielu uczniów, niezależnie od ich warunków materialnych, były zdarzające się kradzieże podręczników, kary cielesne, bójki, kłótnie i przezwiska.

Książki w średniowieczu były drogie i trudne do zdobycia przez biednych uczniów, nic więc dziwnego, że kradzieże książek zdarzały się często. Prawdopodobnie i w Lublinie wielu uczniów nie posiadało książek, a potrzebne teksty dyktowane przez nauczyciela były przez nich przepisywane<sup>158</sup>.

Spotyka się wiele przykładów skarg, których przedmiotem były kradzieże książek. W 1452 roku scholar lubelski Mikołaj skarżył Stanisława Dytkowicza o kradzież książek wartości półtorej grzywny<sup>159</sup>. W 1455 roku scholar Stanisław skarżył piwowara Marcina o to, że zniszczył jego książkę wartości 8 gr<sup>160</sup>. Kleryk Jan wnosił w 1474 roku skargę na Jana proboszcza w Łęcznej o to, że nie chciał mu oddać trzech książek, danych mu na przechowanie. Były to książki pergaminowe przeznaczone do kultu religijnego, ich wartość wynosiła dwa floreny<sup>161</sup>. Scholar lubelski Jan skarżył w 1460 roku swego ucznia Marcina Poniwocznego o to, że przywłaszczył sobie jego gramatykę Piotra Eliaza, wartości 20 gr<sup>162</sup>.

W szkołach średniowiecznych stosowano powszechnie kary cielesne. Do najczęstszych należały kary chłosty, stąd uczniowie byli nazywani „scholares sub disciplina constituti”, „scolares sub virga existentes” lub „disciplinati”<sup>163</sup>. Zdaniem Aleksandra Brücknera „szkoła była katornią młodzieży; bito niemiłosiernie, tylko okaleczenie było zabronione”<sup>164</sup>. Nie ma dowodów na to, że w lubelskiej szkole stosowano zbyt surowe kary cielesne. W drugiej połowie XV wieku zanotowane zostały tylko dwie skargi uczniów na kantorów z powodu pobicia; w jednym przypadku książką i stołkiem, a w drugim kijem. Zajścia te miały miejsce w czasie zajęć szkolnych, o czym świadczy uderzenie książką, jak również uderzenie kijem, gdy uczeń wchodził, prawdopodobnie spóźniony, na chór kościelny<sup>165</sup>. Nie były one jednak przez uczniów uważane za kary sprawiedliwe, gdyż wynikały raczej z odruchu, a nie z przemyślenia. Ich sposób wykonania także nie był właściwy dla normalnej kary. Z tych dwóch przykładów widać, że lubelscy uczniowie mieli poczucie godności osobistej i nie pozwolili, by ich karano niesprawiedliwie lub w nieodpowiedni sposób. Ponieważ zaś podobnych skarg

<sup>157</sup> Tamże, vol. 2, k. 81 — por. przyp. 72.

<sup>158</sup> *Zródła do historii...*, s. 142.

<sup>159</sup> AKBL, AKL, vol. 2, k. 12.

<sup>160</sup> Tamże, vol. 2, k. 91.

<sup>161</sup> Tamże, vol. 4, k. 263.

<sup>162</sup> Tamże, vol. 2, k. 210 — por. 52.

<sup>163</sup> A. Karbowiak *op. cit.*, s. 374; AKBL, AKL, vol. 3, k. 47: „...Disciplinatus Nicolaus de schola lublinensi.”

<sup>164</sup> A. Brückner *Dzieje kultury polskiej*. Warszawa 1939, s. 269.

<sup>165</sup> AKBL, AKL, vol. 2, k. 172 — por. przyp. 62.

nie było wiele, więc należy sądzić, iż w Lublinie nie było pod tym względem nadużyć ze strony nauczycieli. Wiele natomiast było skarg uczniów na pobicie przez swych kolegów lub przez osoby spoza szkoły.

Uczniowie starsi mające niższe święcenia byli przed pobiciem chronieni prawem kanonicznym. Często jednak nawet groźba kary kościelnej nie stanowiła wystarczającego hamulca dla porywczych temperamentów ówczesnej młodzieży, jak również dorosłych. Także nadużywanie napojów alkoholowych było przyczyną bójek między uczniami. Na przykład, dnia 27 listopada 1452 roku lubelski scholar Tomasz wniósł skargę przez swego zastępcę Marka przeciw Litwinowi Janowi Nikoforowi o to, że go zranił w domu piwowara nad łaźnią. Szkodę szacował na 4 grzywny. Oskarżony tłumaczył się, że Tomasz zachęcał go do picia, a potem przypadkowo został przez niego zraniony w czasie sprzeczki Nikofora z Poniwoczkim<sup>166</sup>.

Celem zapobieżania bójkom statut miasta Lublina z 1408 roku groził surowymi karami grzywny lub aresztu za samo lekkomyślne dobycie miecza, noża lub siekiery<sup>167</sup>. Scholarzom nie wolno było nosić broni i dużych noży. Uczniowie mieszkający w bursach musieli oddawać broń na przechowanie<sup>168</sup>. O tym, że nie wszyscy uczniowie stosowali się do zakazu noszenia broni, świadczy skarga ucznia lubelskiego Stanisława Stodelnikowicza na ucznia Jana Suchopolczowicza o to, że nie chciał mu oddać miecza<sup>169</sup>.

Pewną ilustrację poziomu moralnego lubelskich uczniów przedstawia zestawienie różnych sporów, w których jedną lub obiema stronami byli uczniowie. Na 67 sporów z drugiej połowy XV wieku, w których przynajmniej jedną ze stron byli uczniowie, znajduje się 48 skarg wniesionych przez uczniów przeciw różnym osobom dorosłym, co stanowi 71% ogółu tych spraw. Tylko w 19 wypadkach oskarżeni byli uczniowie, co stanowi 29%. Jeśli chodzi o przedmiot skarg wnoszonych przez uczniów na osoby dorosłe, to największa ich liczba, tj. 31, odnosiła się do nieuregulowania różnych należności, np. z racji darowizn pożyczonych

<sup>166</sup> Tamże, vol. 2, k. 24.

<sup>167</sup> Odpis z AmL: Acta civilia ab anno 1406 ad annum 1476 — Statut miasta Lublina z 1408 r. w Bibl. im. H. Łopacińskiego w Lublinie, rkps 1423, s. 10—12; „... Item quicumque gladium evaginaverit sive frivole, ille demeretur pro poena unam sexagenam consulibus et dare sine omni contradictione. Et si talis non habuerit dare sexagenam, ille debet sedere XIII diebus detentus.

Et si aliquis pro eodem supplicaverit et regaverit, pari poena punietur sine omni contradictione.

Item quicumque cultellum frivole traxerit, ille poena demeretur mediam sexagenam consulibus et qui pro eodem supplicaverit pari poena punietur. Et si talis pecuniam dare non habuerit, detentus debet sedere XIII diebus, ut praeemittitur.

Item si aliquis aliquem enormibus verbis maledixerit et coram iudicio fassus fuerit, ille demeretur dare pro poena consulibus unam sexagenam et illi poenam et advocato emendam sive poenam et illi satisfacere sine omni contradictione. Et si poenam non habuerit dare, etiam debet XIII diebus detentus servare.

... Item quicumque securiam detulerit et ad percutiendum extenderit frivole, pari poena punietur.

Item prohibitum est diferre securas, sumere debent et dimittentur et ipsis reddere non tenentur.”

<sup>168</sup> A. Karbowiak *Dzieje wychowania...*, T. III, s. 447.

<sup>169</sup> AKBL, AKL, vol. 6, k. 254v—275.

pieniędzy, spadków, skradzionych lub przywłaszczonych książek i innych przedmiotów. W 5 sprawach uczniowie oskarżali o pobicie, w tyluż o przewziska i zniesławienia oraz w 7 o inne krzywdy<sup>170</sup>.

Uczniowie byli oskarżeni przez swych kolegów lub osoby spoza szkoły o następujące wykroczenia: w 8 przypadkach o kradzieże i przywłaszczenia książek i innych przedmiotów, w 5 o pobicie, w 4 o przewziska lub zniesławienie oraz w 2 wypadkach o inne przewinienia. Za takie przewziska, jak złodziej, łotr, oszust, kulawy i żebrak uczniowie domagali się wysokich kar, od 10 do 100 florenów<sup>171</sup>.

Z powyższego zestawienia wykroczeń uczniów wynika, że nie było wśród nich poważnych przewinień natury obyczajowej, co przemawia za tym, iż mieli dobrą opiekę wychowawczą w szkole. Najczęściej starsi uczniowie byli zdemoralizowani w tych szkołach, które nie posiadały odpowiednich kierowników. Dlatego już synod krakowski z 1408 roku zakazał gromadzić się starszym uczniom w szkołach, w których kierownicy nie mieli stopnia magistra lub bakałarza sztuk<sup>172</sup>. Jednak ów zakaz niewiele zmienił sytuację pod tym względem, gdyż, jak stwierdza Karbowski, w drugiej połowie XV wieku powszechnie skarżono się na pijaństwo żaków, na ich wybryki, gwałty i różne zatargi z ludnością<sup>173</sup>. W zestawieniu z tym ocena lubelskich scholarów kształtuje się pozytywniej.

Na podstawie przytoczonych spraw spornych odnoszących się do zachowania uczniów można wnioskować, że lubelscy scholarze odznaczyli się przedsiębiorczością i pracowitością. Potrafili bronić swych praw i honoru. Podejmowali się różnych prac zarobkowych, by zdobyć konieczne środki do życia. Życie ich było ściśle związane ze środowiskiem i bardzo urozmaicone. Podróże scholarzy od szkoły do szkoły lub w charakterze posłańców dawały okazję do lepszego poznania ludzi i warunków życia, ale mogły także wywierać ujemny wpływ na kształtowanie się ich charakteru<sup>174</sup>.

W Lublinie, podobnie jak w innych miastach, uczniowie zapewne brali udział w uroczystych powitaniach królów i innych dostojników państwowych, uczestniczyli w nabożeństwach z okazji zwycięstwa oręża polskiego, co kształtowało ich uczucia patriotyczne.

Wiele atrakcji i wiadomości o dalekich krajach przynosiły sławne jarmarki lubelskie. Dawały one okazję nie tylko do podziwiania towarów zagranicznych, lecz także do oglądania występów wędrownych kuglarzy, śpiewaków i poetów<sup>175</sup>. Życie lubelskich żaków nie było łatwe, jednak ich świadomość o swej społecznej użyteczności, życzliwość ze strony całego społeczeństwa, nadzieja szybkiego polepszenia swego losu dodawała im sił do nauki i walki z przeciwnościami.

<sup>170</sup> Tamże, vol. 2—6, k. passim.

<sup>171</sup> Tamże, vol. 2, k. 30, 81, 96; vol. 4, k. 253; vol. 5, k. 219; vol. 2, k. 12.

<sup>172</sup> A. Karbowski *Dzieje wychowania...* T. II, s. 8—9.

<sup>173</sup> Tamże, T. III, s. 430.

<sup>174</sup> *Źródła do dziejów...*, s. 142—143.

<sup>175</sup> Z. Bownik *Kupiectwo lubelskie 1317—1959. Organizacja przedsiębiorstw usługowych 1950—1960. Księga pamiątkowa*. Lublin 1960, s. 27.

## ZAKOŃCZENIE

Przedstawione wyniki badań nad dziejami szkoły opierają się przede wszystkim na sprawach sądowych, które nie wyczerpują całości zagadnienia. Jednak wiadomości z życia lubelskich nauczycieli i uczniów przybliżają do nas odległe czasy i pozwalają lepiej zrozumieć atmosferę i warunki pracy ówczesnej szkoły.

Duża ilość spraw spornych, mająca związek ze szkołą (ponad 100 w II połowie XV wieku) świadczy o tym, że szkoła lubelska w tym okresie była w mieście bardzo popularna i uprzewilejowana. Sąd bowiem brał w obronę nauczycieli i uczniów nawet w drobnych zatargach. Te sprawy oraz wiele imion i nazwisk nauczycieli i scholarzy pochodzących z różnych warstw społecznych świadczą, że szkoła nie miała charakteru elitarnego. Działalność jej była w XV wieku nieprzerwana.

Wkład średniowiecznego Lublina do skarbnicy kultury narodowej był znaczny, w czym duża zasługa przypada szkole parafialnej. Jej uczniem był prawdopodobnie mieszczanin Mikołaj z Lublina. W 1447 roku uzyskał on stopień bakałarza sztuk, a następnie doktora dekretów w Akademii Krakowskiej. On dokonał wyboru cytatów z różnych utworów literatury antycznej i średniowiecznej, znanego pod nazwą kodeksu Mikołaja z Lublina. Chociaż cytaty są napisane w języku łacińskim, to jednak imiona i niektóre przysłowia są podane w języku polskim. Mikołaj z Lublina występował przeciw przywilejom szlachty co do wyłączności piastowania wyższych urzędów duchownych i świeckich. Jako kanonik sandomierski czuł się nadal związany z Lublinem i położył dla rodzinnego miasta pewne zasługi. W 1461 roku podarował swój ogród pod budowę klasztoru bernardynów, przy którym zamieszkały także zakonnice trzeciej reguły św. Franciszka zajmujące się wychowaniem sierot i ubogich dziewcząt<sup>176</sup>.

W połowie XV wieku wychowywał się w Lublinie syn mieszczanina Michał, który następnie uzyskał stopień doktora dekretów i został kanonikiem łowickim i archidiakonem kurzelowskim. Dzięki jego zapisowi w 1527 roku stworzono 6 beneficjów dla profesorów Akademii Krakowskiej.

Z Lublina pochodził także Adam, znany jako Adam z Krakowa, gdzie był seniorem malarzy cechowych. Główną pracą Adama z Lublina jest tryptyk w kaplicy św. Anny kościoła klasztornego w Olkuszu<sup>177</sup>.

W II połowie XV wieku wychowywał się w Lublinie i tu otrzymał wykształcenie syn mieszczanina Biernat, który przysporzył największą sławę swemu miastu. Wykształcenie zawdzięczał prawdopodobnie szkole lubelskiej, gdyż nie pochodził z bogatej rodziny i nie stać go było na naukę prywatną. Jego postępowe poglądy, które głosił w swych pismach, krytyka autorów, kult rozumu, umiłowanie wolności oraz poczucie naro-

<sup>176</sup> J. A. Wadowski *op. cit.*, s. 23.

<sup>177</sup> A. Grychowski *Lublin w życiu i twórczości pisarzy polskich*. Lublin 1965, s. 9—10.

dowe świadczą o tym, że duży wpływ na ich krystalizowanie się wywarł Kallimach, u którego Biernat był przez pewien czas sekretarzem<sup>178</sup>.

Zasiłga Lublina i szkoły lubelskiej dla kultury polskiej nie polegała tylko na tym, że tu się urodzili i wychowali Biernat z Lublina i inni sławni mieszczanie lubelscy, lecz przede wszystkim na tym, że tu był ośrodek szkolny prowadzący pionierską pracę wśród młodzieży mieszczańskiej, chłopskiej i szlacheckiej Lublina i okolicy.

<sup>178</sup> A. Grychowski *Na marginesie notatki autobiograficznej Biernata z Lublina*. „Pamiętnik Literacki”. T. 52, 1961, z. 4, s. 519—521, oraz: A. Grychowski *Udział mieszczan lubelskich w życiu kulturalnym Polski wieku XV—XVI*. „Kultura i Życie”, 1954 nr 3, s. 2.